

John Bull chce zostać sublokatorzem imperializmu USA w Japonii

RZYM, 9.8. — „Avanti“ donosi z Wielkiej Brytanii na podstawie informacji pochodzących z kół zbliżonych do angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych, że w czasie ostatniego pobytu Achesona w Londynie „uregulowana“ została sprawa interesów brytyjskich w Japonii.

W zamian za ustępstwa Anglii w kwestii koreańskiej, Acheson przyrzekł Edenowi poprzeć wniosek Anglii w sprawie zawarcia porozumienia brytyjsko-japońskiego. Na mocy tego porozumienia kraje imperium brytyjskiego mogłyby utrzymać swe garnizony na terytorium Japonii.

Zgodnie z propozycją Edena, Japonia winna oddać do dyspozycji wojsk krajów imperium brytyjskiego 10 baz wojennych. Wojska te mają korzystać z prawa eksterytorialności i z bezpłatnej obsługi. Ponadto rząd japoński zobowiązany będzie wypłacać krajom imperium brytyjskiego 4 miliony funtów szterlingów rocznie jako zwrot innych wydatków okupacyjnych.

Utworzenie nowej antyimperialistycznej partii w Egipcie

LONDYN, 9.8. — Agencja Reutersa donosi z Kairu, że w Egipcie została utworzona nowa partia polityczna pod nazwą „Partia Demokratyczna“. W dziedzinie polityki zagranicznej nowa partia stawia sobie za cel „walczyć przeciwko wszelkim planom imperialistycznym i układowi wojennym“. Partia domaga się wycofania wojsk z Egiptu i Sudanu oraz wywołania się przeciwko projektowi układu egipsko-amerykańskiego.

Partia ogłosiła manifest, który wzywa do zawarcia paktów o nieagresji z państwami demokratycznymi oraz do zrezygnowania z dostaw broni angielskiej i amerykańskiej.

Partia domaga się przeprowadzenia nacjonalizacji międzynarodowego towarzystwa Kanału Sueskiego, a także innych bogactw naturalnych kraju.

Eksport włókienniczy Anglii — minus 21 proc.

LONDYN, 9.8. — Dane o eksporcie brytyjskim w drugim kwartale br. opublikowane na łamach „Board of Journal“, wykazują, że w porównaniu do pierwszego kwartału br. m. in. eksport towarów włókienniczych zmniejszył się o 21 proc., metali i maszyn o 10 proc. itp.

Prezydent Boliwii zapowiada nacjonalizację kopalń cyny

NOWY JORK, 9.8. — Jak donosi Agencja Associated Press, prezydent Boliwii Victor Paz Estenssoro, przemawiając z okazji dnia niepodległości Boliwii ponownie oświadczył, że rząd jest zdecydowany nacjonalizować kopalnie cyny oraz przeprowadzić reformę rolną.

14 rocznica zgonu Stanisławskiego

MOSKWA, 9.8. — W tych dniach minęła 14 rocznica zgonu wielkiego działacza rosyjskiej sztuki teatralnej, artysty ludowego ZSRR — K. Stanisławskiego.

Świat artystyczny i całe społeczeństwo radzieckie czczą pamięć wielkiego twórcy realistycznej gry scenicznej. Liczni wycieczkowiec z wiedzają muzeum im. Stanisławskiego, które mieści się w pięknym pałacyku w Moskwie. W pałacyku tym, przekazany w r. 1921 wielkiemu artyście przez rząd radziecki — Stanisławski mieszkał i pracował aż do śmierci.

DZIENNIK ŁÓDZKI

CENA WRAZ Z PANORAMĄ 30 GR.
Rok VIII nr 191 (2507) Łódź, 10 i 11 sierpnia 1952 r.

Lud belgijski ostrzega militarystów strajkiem powszechnym

■ Imponująca jedność robotników w akcji oporu ■ Żołnierze odmawiają wykonywania rozkazów ■ Starcia między wojskiem i żandarmerią

PARYŻ, 9.8. — W CAŁEJ BELGII ODBYŁ SIĘ W SOBOTĘ 24-GODZINNY STRAJK OSTRZE GAWCZY, PROKLAMOWANY PRZEZ BELGIJSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE NA ZNAK PROTESTU PRZECIWO WZMOŻONEJ MILITARYZACJI KRAJU, PRZECIWO POLITYCE PRZYGOŁOWAŃ WOJENNYCH, GODZĄCEJ PRZEDĘ WSZYSTKIM W STOPĘ ŻYCIOWĄ LUDNOŚCI.

Jak wynika z pierwszych doniesień, strajk ma imponującą przebieg. Wszystkie kopalnie i fabryki były nieczynne. W Liège, największym ośrodku przemysłowym Belgii, strajk był stu procentowy, w Antwerpii pracowało tylko dyżurni w szpitalach oraz straż ogniowa, życie w porcie zamorło. W wielu miastach komunikacja była całkowicie sparaliżowana.

Z całego kraju donoszą o wzmagającej się akcji oporu wśród żołnierzy belgijskich. 7 sierpnia w koszarach Rolan w Brukseli żołnierze, odmawiając wykonywania rozkazów oficerów, zorganizowali czwartą z kolei demonstrację. Policji, która wdarła się do koszar, nie udało się opanować sytuacji. Poważne zamieszki wybuchły wśród żołnierzy belgijskich

wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich. W miejscowości Hemer i Unna żołnierze pierwszego pułku strzelców belgijskich nie wyszli na ćwiczenia. W miasteczku Weiden doszło do poważnych starć między żołnierzami belgijskiej armii okupacyjnej a żandarmerią polową. Z obu stron są zabici i ranni.

Komitet wykonawczy belgijskiego związku Obrony Pokoju, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Belgii oraz inne organizacje demokratyczne, ogłosiły odezwę, w której solidaryzują się z walką robotników i żołnierzy belgijskich.

Iran proponuje W. Brytanii wszczenie rokowań w sprawie wzajemnych roszczeń finansowych

MOSKWA, 9.8. — Radio teherańskie podaje, że irańskie ministerstwo spraw zagranicznych skierowało notę do ambasady angielskiej.

„Rząd irański — podkreśla nota — ma nadzieję, że należne Iranowi od byłego anglo-irańskiego towarzystwa naftowego (AIOC) środki pieniężne zostaną mu niezwłocznie wypłacone. Ma on poza tym nadzieję, że zdjęty zostanie sekwestr ze wszystkich wierzytelności rządu irańskiego, znajdujących się w bankach angielskich i że wierzytelności te zostaną przekazane do dyspozycji rządu irańskiego. AIOC powinno na przyszłość powstrzymać się od wszelkich kroków, przeszkadzających w sprzedaży nafty irańskiej.“

Dalej nota stwierdza, że rząd irański „gotów jest w celu rozpatrzenia słusznym roszczeń

AIOC nie wykraczających poza ramy ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego Iranu, jak również roszczeń wysuniętych nawzajem przez Iran w stosunku do AIOC, przystąpić do rokowań z przedstawicielami AIOC“.

Rząd irański ma nadzieję, że rząd angielski „zaleci byłemu anglo-irańskiemu towarzystwu naftowemu wyznaczenie swych przedstawicieli dla rokowań z rządem Iranu“.

Wokół wprowadzenia w życie ustawy o nacjonalizacji nafty

LONDYN, 9.8. — Agencja Reutersa donosi z Teheranu, że Medżlis irański wyznaczył 5 członków do komisji mieszanej do spraw wprowadzenia w życie ustawy o nacjonalizacji irańskiego przemysłu naftowego. W skład tej komisji wejdzie również 5 przedstawicieli senatu oraz 1 przedstawiciel rządu.

Irak żąda dyskusji o Maroku w ONZ

NOWY JORK. — Delegat Iraku do ONZ w piśmie do Trygve L'ea zażądał umieszczenia na porządku dziennym obrad Zgromadzenia Ogólnego ONZ, które mają się rozpocząć 14 października br. w Nowym Jorku — kwestii marokańskiej.

Delegat Iraku stwierdza w swym liście, że Francja nie zrealizowała swych obietnic przeprowadzenia reform w Maroku i że wbrew dążeniom narodu marokańskiego do niepodległości, Francja traktuje ten kraj jak kolonię.

26 października — wybory!

„LUD PRACUJĄCY SPRAWUJE WŁADZĘ PAŃSTWOWĄ PRZEZ SWYCH PRZEDSTAWICIELI WYBIERANYCH DO SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ I DO RAD NARODOWYCH W WYBORACH POWSZECHNYCH, RÓWNYCH, BEZPOŚREDNICH, W GŁOSOWANIU TAJNYM“ (ART. 2 KONSTYTUCJI).

Wybory do sejmu zostały rozpisane. Za dwa i pół miesiąca pójdziemy do urn wyborczych, aby wybrać najwyższy organ władzy w naszym państwie ludowym, aby wybrać swoich przedstawicieli spośród najlepszych, najofiarniejszych, najbardziej oddanych narodowi i ojczyźnie obywateli.

Nasza Konstytucja, i z niej wypływająca nasza ordynacja wyborcza dają nam możliwość wybrania ludzi godnych tego, by byli przedstawicielami narodu i w jego imieniu — prawodawcami, ponieważ wybory do Sejmu dn. 26 października będą powszechne, równe, bezpośrednie i tajne.

Będą powszechne — to znaczy, że prawo wybierania ma każdy obywatel polski, który ukończył 18 lat, bez względu na płeć,

przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy.

Mają więc prawo głosować kobiety na równi z mężczyznami, młodzież ponad lat 18 na równi ze starszymi obywatelami, wojskowi na równi z osobami cywilnymi.

Będą równe to znaczy, że każdy obywatel ma jeden głos, niezależnie od zawodu, pochodzenia, rasy czy stanowiska. Będą równe także dlatego, że każdy poseł reprezentować będzie jednakową liczbę mieszkańców — 60 tysięcy.

Będą bezpośrednie — ponieważ każdy z wyborców bezpośrednio składa swój głos na kandydatów na posłów i swoim głosem wpły-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dziś „fatalna sytuacja gospodarcza“ — jutro kryzys we Francji

Następstwa polityki zbrojeń

PARYŻ, 9.8. — Prasa francuska poświęca wiele uwagi konferencji, jaka odbyła się 7 sierpnia między premierem Pinay a ministrem obrony na rodowej Plevnem.

Jak wynika z ogłoszonego po konferencji komunikatu, Pinay i Plevne omawiali sprawę następstwa gospodarczych redukcji amerykańskich zamówień wojennych we Francji i w związku z tym projekt budżetu na rok 1953 (wpływy dolarowe z zamówień amerykańskich miały zatębiać lukę w budżecie).

Na sesji rady atlantyckiej w Lizbonie USA przyrzekły ulokować we Francji zamówienia wojenne w sumie 625 milionów dolarów na okres trzech lat. Jednakże rząd amerykański o-

świadczył niedawno, że ograniczy się do zamówień wojennych we Francji na sumę 188 milionów dolarów.

Nawet prasa burżuazyjna uznana jest za przynajmniej częściowo świadcząca, że fatalna sytuacja gospodarcza Francji pozostaje w związku z całkowitym podporządkowaniem kraju polityce przygotowania agresywnej wojny. Dziennik „Aurore-France Libre“ niedwuznacznie oświadcza, że Francja „będzie musiała zrewidować swoje zobowiązania“ przyjęte w Lizbonie.

W ponurych barwach charakteryzuje sytuację dziennik pracoboczo-socjalistyczny „Populaire de Paris“. Zaznacza, że francuskie koła rządzące „nie ośmielają się nawet dyskutować o możliwości wykonania zobowiązań zbrojeniowych, narzuconych przez pakt atlantycki i zobowiązań w sprawie armii europejskiej“, dziennik pisze: „Wypada nam nam przeżyć ciężką jesień i zimę... Trzeba będzie zatębiać oszczędzającą lukę w budżecie“.

O metodach, którymi francuskie koła rządzące zamierzają uratować gospodarkę francuską, komunikat z konferencji Pinay — Plevne wyraża się mgliście. Podkreśla on jednak, że około 30 miliardów franków uzyskanych ma być drogą „przesunięcia budżetowych“. Należy to widzieć nie rozumieć jako zapowiedź, że w nowym budżecie na rok 1953 nastąpi dalsza redukcja kredytów na potrzeby ludności cywilnej, na budownictwo mieszkaniowe, ochronę zdrowia i opiekę społeczną, a „zwolnione“ w ten sposób środki obrócone będą na przygotowania wojenne.

Na międzynarodowej konferencji Czerwonego Krzyża w Toronto wprawiono w ruch anglosaską maszynę do głosowania

NOWY JORK. — 7 sierpnia międzynarodowa konferencja Czerwonego Krzyża w Toronto. Powzięła ona uzgodnione kwestie małej wagi.

Czynnik kierujący konferencją i państwa, które je popierały, odmówiły popięcia lub chociażby wypowiedzenia się w sprawie brutalnego pogwałcenia przez interwentów amerykańskich w Korei postanowień konwencji genewskiej oraz powzięcia efektywnych uchwał w tak doniosłej kwestii jak sprawa zakazu stosowania broni atomowej.

Delegacja radziecka przedstawiła konferencji projekt rezolucji, wzywającej do wyrażenia zgody na zawarcie konwencji w sprawie natchmiastowego i bezwzględnie zakazu stosowania broni atomowej, jako broni masowej zagłady ludzi.

Czynnik kierujący konferencją postarali się o to, aby przy pomocy poprawek, wniesionych przez delegację angielską w celu pełniejszego spacyfikowania sensu propozycji radzieckich, domagających się zakazu stosowania broni atomowej. W tej zniekształconej formie rezolucja została przyjęta.

Następnie przyjęła mechanicznie większością głosów projekt rezolucji anglo-belgijskiej, który podaje w wątpliwość fakty pogwałcenia konwencji genewskiej w Korei i proponuje zorganizowanie nowych dochodzeń na takich podstawach, które „byłyby do przyjęcia dla obu stron“.

zakończyła swe prace XVIII międzynarodowa konferencja Czerwonego Krzyża w Toronto. decyzje jedynie w niektórych

Projekt rezolucji delegacji Chin Ludowych, proponujący pojęcie bestialskich zbrodni interwentów w Korei i pogwałcenie przez nich konwencji genewskiej oraz wzywający do spotęgowania wysiłków w celu położenia kresu tym zbrodniom, został uznany za „nie mający nie wspólnego z porządkiem obrad“.

Wobec tego, rezolucji tej nie poddano pod głosowanie.

Mimo sprzeciwu szeregu delegacji, uchwalono nowy statut Czerwonego Krzyża, powierzający skompromitowanemu „międzynarodowemu“ komitetowi

„Grupa Kaisera“ - terroryści i szpiegzy przed sądem najwyższym NRD

BERLIN 9.8. Przed sądem najwyższym NRD rozpoczął się proces bandy szpiegowsko-terrorystycznej, nazywanej się „grupa Kaisera“. Grupa ta wchodziła w skład organizacji szpiegowsko-terrorystycznej, kierowanej przez wytrawnego szpiega Hildebrandta i pozostającej w służbie u wywiadu amerykańskiego. Na ławie oskarżonych zasiadli Wolfgang Kaiser, Joachim

Czerwonego Krzyża dodatkowe funkcje i nadający mu dodatki we prawa. Postanowiono również wprowadzić ten statut w życie z dniem 1.8. 1952 r.

Konferencja przyjęła jednomyślnie rezolucję polską, wzywającą wszystkie państwa, by przystąpiły do protokołu genewskiego z 1925 r. o zakazie broni bakteriologicznej i ratyfikowały ten protokół oraz rezolucję norweską, wzywającą wszystkie państwa do przyspieszenia ratyfikacji czterech konwencji genewskich z 1949 roku.

Wybrano stały komitet organizacji Czerwonego Krzyża, składający się z 5 osób. Przewodniczącym został Sandström (Szwecja), a wiceprzewodniczącym Paszkow (ZSRR) oraz przedstawił Indii, Belgii, USA i Meksyku.

Mueller, jego żona Urszula Mueller i Kurt Hoppe.

Oskarżeni, których zbrodnicy działalność finansował wywiad amerykański w zachodnim Berlinie, organizowali akty terrorystyczne i dywersyjne w zakładach pracy, zbierali poufne informacje i uprawiali zbrodnicy propagandę przeciwko obozowi pokoju i demokracji.

Umowę o wymianie towarowej z Chinami podpisali przemysłowcy francuscy

BERLIN, 9.8. — Agencja ADN donosi, że w Berlinie została podpisana umowa między Chinami a Republiką Ludową a kolami gospodarczymi Francji w sprawie wymiany towarowej na sumę przeszło miliona funtów szterlingów.

Umowa ta jest realizacją pierwszego etapu porozumienia, zawartego w Moskwie podczas międzynarodowej konferencji gospodarczej, a przewidującego wymianę towarową między Chinami a Francją na sumę 4 milionów funtów. Rokowania w sprawie realizacji pozostałej części porozumienia toczą się w dalszym ciągu.

Lokomotywa „Zatopek“

PRAGA, 9.8. — Kolarze parowozowni w Pradze postanowili uczcić potrójne zwycięstwo swego rodaka kpt. Emila Zatopka na Olimpiadzie w Helsinkach przez nazwanie jednej z lokomotyw — „Zatopek“.

Egzaminy pisemne na wyższe uczelnie już rozpoczęły

Skupione i pełne powagi twarze nisko pochylone nad papierem. To kandydaci na A.M. w Łodzi przystąpili do egzaminu. Po godzinie jako pierwszy oddaje pracę ZMP-owiec Zbigniew Dobrowolski, syn szoferki z spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Również i w PWSP egzamin są w toku. Na wydziale biologii pierwszy pracę oddaje Włodzisław Król, syn tkacki Łódzkiej. Na matematyce bezbłądnie prawie pracę napisała Irena Bartoszek, córka chłopca małorolnego z Piasków Łódzkich, pow. Wieluń.

Już pierwszy dzień egzaminów wykazał dobre przygotowanie kandydatów na wyższe studia i dobre wyrobienie młodzieży.

26 października - WYBORY

(Dokończenie ze str. 1)

wa na wynik wyborów. Kandydat będzie wybrany na posła tylko wtedy, jeżeli uzyska bezwzględna większość (więcej niż połowę ważnych głosów w danym okręgu wyborczym). Bezpółśredniość zawiera się również w tym, że po wyborach w czasie kadencji Sejmu, obywatel ma prawo bezpośredniego kontrolowania działalności posła, który obowiązany jest do składania sprawozdań przed wyborcami. Obywatele mają także prawo odwołania posła, jeżeli nie wypełnia on należycie swoich obowiązków przedstawiciela i służy narodu.

Będą także ponieważ ordynacja zapewnia obywatelowi całkowitą możliwość nieskrepowanego głosowania (art. 55).

Rozdział 7 ordynacji wyborczej nosi tytuł „zgłaszanie kandydatów” i ustala, że „prawo zgłaszania kandydatów na posłów przysługuje organizacjom politycznym, zawodowym i społecznym, Zw. Samopomocy Chłopskiej, Zw. Młodzieży Polskiej, jak również innym masowym organizacjom społecznym ludu pracującego”. Ordynacja wyborcza przewiduje zgłaszanie kandydatów nie tylko przez organy centralne tych organizacji, ale także przez ich terenowe organy. Organizacje polityczne i społeczne będą wysuwały kandydatów z własnej inicjatywy bądź spośród osób wysuniętych na zebraniach w zakładach pracy, w gromadach wiejskich w Spółdzielniach Produkcyjnych, w PGR-ach, w jednostkach wojskowych.

To prawo zgłaszania kandydatów przez miliony rzesze ludzi pracy — partyjnych i bezpartyjnych, zrzeszonych i niezrzeszonych jest prawem głęboko i rzeczywiście demokratycznym, jest prawem, którego nie było i nie ma w żadnych, rzekomo demokratycznych ordynacjach wyborczych krajów, w których rządzi burżuazja.

Wystarczy dla przykładu przypomnieć rzekomo demokratyczne, oparte na konstytucji marcowej wybory w Polsce przedwojennej w r. 1928. Po rezultatach tych wyborów najlepiej widać, jak wyrażały one wolę ogromnej większości ludu — mas robotniczych, chłopskich i inteligentnej pracującej. Mianowicie do Sejmu i Senatu przeszły z tych wyborów: 30 wielkich kapitalistów, bankierów i fabrykantów, 37 obszarników (w tym 12 księży i hrabów) 18 księży, kilkunastu pułkowników, kilkudziesięciu wyższych urzędników sanacyjnych i „robotników” — było — według oficjalnej statystyki — w Sejmie 13, w Senacie 1, a wśród nich prawicowo-pepewskie służki burżuazji Arciszewski, Pużak i im podobni.

Przed tygodniem, podczas debaty sejmowej nad projektem ordynacji wyborczej, poseł Juszkiewicz (ZSL) przypomniał, jakich to rzekomo swoich przedstawicieli wybrałi chłopci „demokratycznych” sejmów przed wojną. Przedstawicielami chłopów z okolicy Białej Podlaskiej, Radzyna i Włodawy zostali „pan na Suchowoli” ksiądz Czetwertyński, Po-

stem formalnie spod Plocka był... przez związek ziemian, a robotników warszawskich „Andrzej Wierzbicki, przez związek przemysłowców zwanego popularnie Lewiatanem.

Takie a nie inne musiały być rezultaty owych „demokratycznych” wyborów, skoro tę czy inną listę posłów, z tym czy innym numerem i szyldem układali w ciszy gabinetów zawodowi politycy, reprezentujący interesy kapitału i obszarńictwa. Partia, będąca istotnym wyrazicielem mas pracujących — Komunistyczna Partia Polski — była zdelegatyzowana i zepchnięta w podziemie, celowicie pracy w Polsce mogli wybierać między księżmi a prezesem związku ziemian, między wojującym endekiem Stroniskim, a specjalistą od „lamania kości” Sławkiem, między burżuazyjnymi agentami w ruchu robotniczym typu Zaremby a podobnego rodzaju agentami w ruchu ludowym typu Sanołcy.

W Polskiej Rzeczywistości Ludowej organizacje masowe i zebrania ludzi pracy będą wysuwały jako kandydatów na posłów tych obywateli, którzy swoim życiem i działalnością dowiedli, iż właśnie z ludem są związani, ludowi służą, jego dobro mają na celu.

Okres 2 i pół miesiąca dzieli nas od dnia wyborów do Sejmu, wielkiego aktu obywatelskiego, doniosłego wydarzenia w życiu naszego narodu i państwa. Obejrzymy się wstecz, aby ocenić przebieg szlak drogi — ośmiolatek dorobek Polskiej Ludowej. Zastanowimy się głębiej nad zadaniami dnia dzisiejszego i przyszłych dni, miesięcy i lat. Uświadomimy sobie lepiej w toku kampanii wyborczej kierunek naszego marszu, zadania i obowiązki każdego z nas i z pełną świadomością wybierzemy najwyższą władzę w naszym państwie, Sejm, który będzie miał do odegrania istotną rolę w następnym okresie Polski Ludowej, budującej socjalizm.

Gromadą odstawiają zboże

Wesoło trzaskają bicze nad głowami końskimi, gdy oblaowane tegorocznym zianem wozy chłopskie z kilku-nastu gromad gminy Krzyżanów (pow. piotrkowski) zbliżyły się do punktu skupu w Woli Krzysztoporskiej i do piotrkowskiego młyna przy ul. Słowackiego 36.

Na przedzie jechali chłopci z Siomek, Longinówki, Milejowca, Gliny, Gąsek, Janówki. Odbiór zboża odbywał się sprawnie. Przy zdejmowaniu worków z wozu na wagę i przy opróżnianiu ich zawartości pomagali odstawcom dwóch magazynierów.

Zaledwie Józef Gąsior z gromady Gąski stwierdził wspólnie z wagowym, że przy wiozie do młyna, będącego jednocześnie punktem skupu 14,97 q żyta, już otrzymał do reki dowód przyjęcia zboża do magazynu, z którym powędrował do kasjera. Dostownie w trzy minuty później ob. Gąsior z kwotą 900 zł uzyskaną za sprzedane zboże opuszczał dziedziniec młyna. Od chwili rozpoczęcia wyładunku do wypłaty należności upłynęło zaledwie 8 minut.

Pod rampę podjeżdżają po

nim: Leon Mazerant z Janówki (5,15 q), Kazimierz Jakubiak z Milejowca (9,90 q), Józef Gumienny z Longinówki (4,30 q), Piotr Zaur z Gliny (5,50 q), Władysław Kulik z tej samej gromady 9,95 q i Antoni Jakubiak z Janówki (6,65 q).

Sypie się suche dorodne ziarno do magazynu młyńskiego, skąd taśmowymi urządzeniami powędruje na walc. Już jutro będzie z niego mąka, a z niej chleb dla świata pracy.

Podjeżdżają i odjeżdżają chłopskie wozy...

Gmina Krzyżanów przoduje w powiecie piotrkowskim w akcji planowego skupu zboża. Pierwsza też zorganizowała zbiorową, manifestacyjną odstawę. Odbyła się ona w dwóch rzutach. W dniu 6 bm. przyjął zboże magazyn w Woli Krzysztoporskiej. Wpłynęło tego dnia 104 q żyta. W dniu 7 bm. skupiono w Piotrkowie także ponad 100 q. Dotychczasowy skup w sierpniu przebiega pomyślnie, a 50 ton odstawionej ziarna to bardzo dobry załatek na przedterminową realizację i przekroczenie planu.

A. S.

Kaplan, patriota, obywatel

Ksiądz Tadeusz Matuszewski, proboszcz parafii Brzeźno, pow. sieradzkiego, i wicedziekan Dekanatu łódzkiego — zastaliśmy przy

Z NASZEGO

Sposób na głód

Sekretarz generalny ONZ, pan Trygve Lie, jest wiernym i gorliwym wykonawcą polityki amerykańskich bankierów. Ponieważ głównym celem tej polityki jest wywołanie wojny światowej, Trygve Lie lojalnie uprawia wojenną propagandę, uważając, że zajęcie to świetnie łączy się z funkcją w ONZ.

Ostatnio pojechał aż do Brukseli i tam wygłosił przemówienie, w którym między innymi okrzykami na cześć Ridgwaya i Eisenhowera, zamieścił takie zdanie:

„Świat stoi w obliczu ciężkiego kryzysu żywnościowego, a co za tym idzie, powszechne go wyniszczenia i nędzy...”

Gdy po tym oświadczeniu wszyscy słuchacze przybledli z przerażenia, pan Trygve Lie z uśmiechem na ustach podał im „sposób” na uchronienie się od katastrofy:

„Ludność — powiedział — za szybko przyrasta. Należy zastosować radykalne środki przeciwko temu przrostowi...”

Stara to i ogryna maltuzjańska teoria, głosząca, że niebezpieczeństwem ludzkości jest jej rozrób.

Warto jednak zastanowić się, co ma na celu pan Trygve Lie, gdy wyciąga ją z zatechłego lamusa imperialistycznego gadulstwa propagandowego. Wia domo, że przyczyną strasznej nędzy setek milionów ludzi, żyjących pod rządami monopolistów i bankierów jest zrywaniu polityka wojny i zbrojeń, polityka, która ma być lekarstwem na kryzys, a w rzeczywistości pograża coraz głębiej świat kapitalistyczny w ton nierozwiązalnych sprzeczności.

Jedni „uczeni” z USA twierdzą, że wystarczy zamordować 200 milionów ludzi, inni sądzą, że dopiero zabicie jednego miliardów ludzi dać może pożądane rezultaty. Zgadza się jednak, a z nimi zgadzają się amerykańscy bankierzy i generałowie, że należy zabijać na wielką skalę, amerykańską, zabijając tak, by zaćnić „osiągnięcia” Hitlera w ludobójstwie.

Sekretarz ONZ z łaski Amerykanów jeździ po świecie reklamując amerykańską wojnę jako środek na „zbawienie” ludzkości. Czy można się dziwić, że wszelkimi sposobami starał się on nie dopuścić do dyskusji w ONZ na temat amerykańskich zbrodni bakteriologicznych w Korei? Przecież w myśl recepty amerykańskich „naukowców”, mordowanie ludzi to — ratunek przed głodem...

A. R. B.

biurku, pogrążonego w pracy. Pracuje on naprawdę niezmiernie — od świtu do wieczora. Do gabinetu księdza raz po raz ktoś zagląda. Ten po wskazówkę, ów po radę, ktoś inny znów z interesem.

Ks. Matuszewski jest wzorem kapłana — nieugiętego bojownika o pokój. Uczestniczył we wszystkich w kraju konferencjach, kongresach i ogólnonarodowych akcjach w obronie pokoju. Na własnym terenie jest przewodniczącym Gminnego Komitetu Obróńców Pokoju.

A tak płomiennym obrońcą pokoju stał się ks. Matuszewski dlatego, że może lepiej niż ktokolwiek inny po znał jaki straszliwy kataklizm niesia ludzkości imperialistyczne wojny.



Ks. Tadeusz Matuszewski proboszcz parafii Brzeźno, pow. Sieradz.

Przeszedłem gehennę pobytu w różnych obozach i więzieniach. W Strzelińcu, Pocznanu, Berlinie i Sachsenhausen... Wraz z 1200 polskich duchownych dzieliłem okrutny los więźnia w katowni w Dachau, gdzie tylko dzięki pomocy towarzyszy — więźniów czy szczęśliwemu trafowi — uszedłem śmierci.

Ks. Matuszewski, jak i inni uczeni księża — patrioci, którym droga jest przyszłość i szczęście naszej ludowej ojczyzny, odnalazli dla siebie miejsce w najbardziej patriotycznym nurcie — narodowym frontie walki o pokój i Plan 6—letni.

Obok swych rozlicznych zajęć duszpasterza i społecznika — a jest zamkniętym w pracy społecznej działaczem — wiele czasu poświęca na aktywną pracę w Okręgowej Komisji Księżów przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi. Jest jednym z założycieli tej komisji, a obecnie jej przewodniczącym. Z obowiązkami tymi umie także pogodzić stanowisko członka Prezydium Głównej Komisji Księżów w Warszawie i wiceprezesa Wojewódzkiej Centrali „Caritasu” w Łodzi.

Polska Ludowa oceniła zaśluzgi tego kapłana — patriotę. Jest on jednym z 39 polskich kapłanów katolickich, odznaczonych ostatnio w VIII rocznicę Odrodzenia Polski. Za swą patriotyczną i obywatelską postawę — ks. Matuszewski udekorowany został Złotym Krzyżem Zasługi.

(zn)

Słowa hymnu

Słowa hymnu narodowego USA głoszą, że Ameryka to „kraj wolnych ludzi”. Podkreśla się to stale. Olbrzymi aparat propagandy zajętą jest systematycznym wtłaczaniem w mózgi obywateli przekonania, że „mają szczęście żyć w kraju wolności i demokracji”, w kraju, gdzie „każdy robotnik USA ma lodówkę i samochód” — jak informuje łatwowiejnych słuchaczy „Głos Ameryki”. Gdzie „każdy może zostać milionerem” — jak twierdzi prasa, film, radio amerykańskie. Taka legenda szerzona jest od dziesiątków lat.

A jak to wygląda w rzeczywistości? Komisja przy uniwersytecie w Kalifornii, pod przewodnictwem prof. Hellera zajęła się obliczaniem minimum egzystencji i ustaliła je dla 4-osobowej rodziny na 3.894 dol. rocznie.

Na posiedzeniu komisji Senatu do spraw banków i finansów, Leon Keiserling, jeden z członków Rady Ekspertów Gospodarczych przy prezydencie Trumanie oświadczył: „50 proc. rodzin (amerykańskich) ma dochód roczny poniżej 3200 dol., 25 — 33 proc. rodzin ma dochód poniżej 2 tys. dolarów a ponad 10 proc. poniżej 1000 dol.”

Nie dziwnie, że słusarz Waud z Waszyngtonu oświadczył rozżalony:

— Żyje się, ale nie można zakosztować życia. Odmawiamy sobie niezbędnych rzeczy... A są jeszcze biedniejsi od nas...

Przeważająca część ludności USA — podobnie jak Waud — wyraża niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy. Wyrazem tego są powtarzające się strajki i manifestacje pokojowe.

Jednym ze środków, za pomocą których amerykańskie

Słowa hymnu — i rzeczywistość

masę pracującą mogłyby wyrazić owo niezadowolenie, są wybory do władz państwowych. Dlatego w owym kraju zachodniej „wolności” system wyborczy jest pomyślany niezwykle — powiedzmy — przewidująco.

Przed wszystkim jest on zagmatwany, jak legendarny labirynt grecki. Przeciętnemu obywatelowi trudno się zorientować w różnorodności „praw” i „zakazów”, którymi obwarowana jest procedura wyborcza. Dlatego nie bierze on często udziału w głosowaniu. Ba, ale samo zagmatwanie procedury wyborczej może się okazać niewystarczające.

Zwłaszcza, że w artykułach 15 i 19 konstytucji amerykańskiej jest mowa, że nie można nikogo pozbawić prawa głosu lub ograniczyć „ze względu na rasę, kolor skóry lub poprzedni stan niewolnictwa” — czy też „ze względu na płeć”... Wobec tego należało pomyśleć o sformułowaniu różnych szczegółowych przepisów.

Ponad 50 rodzajów ograniczeń prawa wyborczego przewidują konstytucje poszczególnych stanów amerykańskich.

W stanie Missisipi, gdzie połowę mieszkańców stanowią Murzyni, ustawa przewiduje, że wyborcą może być tylko ten obywatel, który od 2 lat mieszka w tym stanie, a co najmniej rok w jednej wsi lub dzielnicy miasta. Setki tysięcy mieszkańców, którzy są zmuszeni przenosić się z miejsca na miejsce w poszukiwaniu pracy — i nie mają pod-

staw do zadowolenia z istniejących rządów — traci w ten sposób prawo wyborcze. Poza tym wyborca musi wykazać, że nie zalega z żadnym podatkiem, a zwłaszcza podatkiem wyborczym (poll tax).

Gdy „kandydat” na wyborcze przebrnie nawet szczęśliwie przez te warunki, nie otrzymuje jednak jeszcze prawa głosu. Przed specjalną komisją musi się on wykazać ponadto znajomością tekstu konstytucji.

Burżuazyjny autor H. A. Bone w książce „American Politics and the Party System” (Polityka i system partyjny w Ameryce) podaje przykład Murzyna, profesora prawa. Otrzymał on przed komisją zadanie wyjaśnienia słów „procedura prawna”. W odpowiedzi dał doskonały wykład. A komisja? Z pełną wagą orzekła, że jego poziom wykształcenia jest za niski, by mógł głosować.

Przy takim postępowaniu w r. 1946 na 1.195.079 obywateli w wieku ponad 21 lat w stanie Missisipi głosowało tylko 50.037 osób, czyli zaledwie 4 proc. Podobnie jest w innych stanach południowych Ameryki. Ale i to jeszcze nie wystarczy długiej listy ograniczeń praw wyborczych w owym „kraj wolnych ludzi”.

Młody Amerykanin w wieku 18 lat może być nauczycielem, właścicielem majątku, podpisywać umowy, odbywać służbę wojskową, ale nie ma prawa głosowania. Ustawy 47 stanów określają jednak wyraźnie, że prawo głosu mają obywatele powyżej 21 roku życia. W ten sposób 7 milionów młodzieży pozbawionych

jest prawa wyborczego. Mają natomiast „prawo” służyć posłuszenie w wojsku i być mięsem armatnim na Korei.

Wiele milionów analfabetów (jest ich według nieściślejszych danych urzędowych z października 1947 r. 2.800.000) również nie ma prawa głosu.

Miliony obywateli zostało pozbawionych prawa wyborczego pod zarzutem działalności antyamerykańskiej. Wystarczy stanąć przed senacką komisją badań, by zostać ograniczonym w elementarnych podstawach praw obywatelskich.

Nie dziwnie, przy takich machinacjach i ograniczeniach, że 7 listopada 1950 r. gdy wybierano obecny Kongres Stanów Zjednoczonych, na 95 milionów mieszkańców, którzy winni brać udział w wyborach, brało udział tylko 40 mil., czyli około 42 proc.

Podobnie jak w wielu innych dziedzinach życia, tak również przy rozpatrywaniu prawa wyborczego USA wychodzi na jaw prawdziwe oblicze „demokracji amerykańskiej” i „wolności” obywatelskiej. Obie są zakłamanie i służące celom sprawującej władze monopolistycznej burżuazji.

Lenin w swym dziele „Państwo a rewolucja” pisał:

„Wolność społeczeństwa kapitalistycznego pozostaje w przybliżeniu zawsze taka sama, jaką była w starożytnych republikach greckich: wolność dla właścicieli niewolników... i dalej: charakterystyczny ustrój kapitalistyczny podkreślał „większość” ludności odrzucał jest od udziału w życiu społeczno-politycznym”.

Amerkańska rzeczywistość na każdym kroku potwierdza głęboką prawdę tych słów. Albo

W tygodniu
przy
warsztatach
pracy
w mieście —

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO“

Łódź, dnia 10 sierpnia 1952 r. Nr 31 (257)

W NIEDZIELE NA ŻNIWACH

Żniwa w woj. łódzkim znajdują się już w fazie końcowej. Nasz równinny krajobraz, do niedawna jeszcze wyłożony i wysrebrzony dojrzałymi łanami zbóż, zmienił się do niepoznania. Już tylko gdzie niegdzie można dojrzeć pracujące przy kołbie traktory i snopowiązałki. Coraz mniej mendi, coraz więcej wysokich stert. Bogaty plon zapelniał po szczyty chłopskie stodoły.

Przyspieszenie sprzętu — bóz kłosowych, zapewniających ludności miast i wsi dostatek chleba, możliwe było nie tylko dzięki sprzyjającej pogodzie, ale przede wszystkim dzięki większej niż za lat ubiegłych pomocy maszyn żniwnych z państwowych i gminnych ośrodków maszynowych, dzięki poderwaniu ludności wsi do współzawodnictwa i lepszej organizacji pracy oraz dzięki szerokiej pomocy miejskich ekip dla państwowych gospodarstw rolnych i niektórych spółdzielni produkcyjnych.

W niedzielę 3 sierpnia, do prac żniwnych w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych wyjechało ponad 100 ekip z Łodzi, Zgierza, Pabianic, Zdunskiej Woli, Tomaszowa Mazowieckiego i innych miast województwa. W dwie poprzednie niedziele liczebnością i wydajnością pracy wyróżniły się ekipy z jednostek wojskowych, Milicji Obywatelskiej oraz Szkoły Partyjnej. Związek Transportowców wysłał 180 osób, Miejski Handel Detaliczny 50, Spółdzielnia Kulinarska 30.

W PGR Leszno pracowało 7 ekip. Dwie ciężarówki łódzkiego PKS pomagały przy żwózce zboża.

Trudno na razie podsumować wynik pomocy żniwnej wszystkich ekip. Nie ulega jednak wątpliwości, że pomoc ta była wielka, że dzięki tej pomocy zboże z tysięcy hektarów zostanie sprzątnięte w wcześniejszym terminie i bez strat.

Młodzież z ŁZPS pracuje w PGR Głaznow

„Wykonaj plan, wykonaj plan...“ Z piosenką wyjeżdżała na żniwa do PGR Głaznow młodzieżowa ekipa łączności miasta ze wsią z Łódzkich Zakładów Przemysłu Sportowego. ZMP-owcy uczestniczyli Złotu: Leszek Kapuściński, Bogumił Słowiński, Barbara Splewak, Zofia Romalążek, Lucyna Kurlapska i Józef Lis przenieśli entuzjazm złotowy na teren swych zakładów pracy, mobilizując do niedzielnej akcji żniwnej kolegów i koleżanki. Przybyli tam jeszcze dwie grupy z Zakładów Garbarskich. Wszyscy zostali natychmiast po przybyciu, skierowani w pole.

Przy pracy było dużo śmiechu i radości, co nie przeszkadzało jednak naszym ZMP-owcom sprawnie uwijać się po ściernisku. Wypadające z traktorowej snopowiązałki snopki składano sprawnie w mende, według wskazówek towarzyszącego ekipie pracownika PGR-u. Ani się obejrzało jak nadeszła pora obiadowa.

wa. Zakurzeni, lecz ciągle roześmiani młodzieżowcy, wladowali się na samochód i podjechali do zabudowań PGR-u. Tam na rozstawionych pod lipami stołach oczekiwał już smaczny i obfity obiad. Obok talerzy z posiłkiem znalazły się też duże bukiety kwiatów.

A co myślą o „mieszczach“ pracownicy PGR-u?

— Ekipy z miasta bardzo wiele nam pomagają, szczególnie w tak ciężkim okresie jakim są żniwa. Dlatego staramy się w miarę naszych możliwości uprzyjemnić im pobyt u nas, by zawieźli do miasta miłe wspomnienia z pracy na wsi — mówi sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej ob. Władysław Nowak.



„I proszę o przyjęcie mnie w poczet racjonalizatorów rolnictwa“ Kazio

PGR Głaznow zalicza się do najlepszych w naszym województwie. Tamtejsza hodowla bydła jest jedną z trzech wzorowych hodowli w woj. łódzkim. Z pracowników wyróżnia się mechanik ZMP-owiec Roman Będziński, „zełazny“ przodownik pracy, zadziwiający wszystkich swą niezmierną wytrwałością i ofiarnością w pracy.

Wieczorem goście z miasta opuszczają gościny Głaznow. Dużo zobaczyli, odczuli na własnej skórze „niełatwą“ pracę robotników rolnych i głębiej pojęli konieczność współpracy miasta ze wsią.

— Do zobaczenia! Przyjeździemy jeszcze! Życzymy dobrych wyników w pracy! — padają okrzyki z ruszającej ciężarówki. Po okolicy roz-

Gdzie są młodzi, tam jest i pieśń

Poprzez zięte pola PGR Skotniki płyną słowa znanej piosenki o kukułeczce. Na kilkuno-hektarowej przestrzeni, przy odgarnianiu grochu od kosiarki pracuje 20-osobowa grupa podchorążych pod kierownictwem porucznika Piotrowskiego. Chłopcy opalili się już na brąz. Nic dziwnego — słońce praży, a oni są na polu już od kilku godzin.

Nieco dalej, pod lasem ustawiają w mende owies i żyto dziewczęta z Domu Młodego Robotnika. Parę godzin temu temu zajęchały na obszerny dziedziniec 4 ciężarówki pełne rozspiewanych dziewcząt.

Zbliża się południe i na PGR-owskiej bryczce rozwiłmy grupom jedzenie, zabrane przez zapobiegliwą kierowniczkę Domu Młodego Robotnika. PGR dostarcza tylko napoje.

Odpocznijcie przecież narzeszcie. Przeście tam przedkmarzać się z chłopcami! — woła ze śmiechem jedna z opiekunek ekipy. Ale dziewczęta mimo zmęczenia wcale nie myślą odpocząć. Kilka osób wcale nie chce zejść z pola — Skończymy rząd, to odoczniemy — mówią.

W czasie przerwy obiadowej rozmawiamy z kierownictwem PGR-u. Majątek państwowy Skotniki obejmuje teren 240 ha. Swoje plany produkcyjne przekracza wysoko, np mleka odstawiono przeszło 7 tys. litrów ponad plan, a chlewnia produkuje w całym okręgu.

Skoszone już owies, jęczmień i żyto. Traktorzysta Jan Blacharczyk ma do zżęcia już tylko pszenicę. Teraz cały nasisk położono na sprawne ustawianie zboża w mende i stogi, czyli że PGR-owi potrzeba ludzi, jeszcze raz ludzi. Toteż wielką pomoc stanowią ekipy łączności miasta ze wsią i ekipy żniwne. Np w ubiegłą niedzielę przyjechało około 80 ludzi.

Dziewczęta z Domu Robotnika wykonują swoje zobowiązanie na część 22 Lipca. Jest wśród nich kilka przodownic pracy np kol. Teodorczuk z Zakładów im. E. Plater, która w-konuje jako szwaczka 137 proc. i otrzymała już Srebrny Krzyż Zasługi.

Wreszcie koniec dnia robotniczego. Zrobiono ogółem 14 ha. To ładny wynik. Nawet bardzo ładny.

A teraz obiad, odpoczynek, no, a potem zabawa.

Hucznie, wesoło bawiła się młodzież po pracy. Tańce przepłatane śpiewami, a kol. Teodorczuk powiedziała piękny wiersz o Korei. Zmęczeni lecz zadowoleni, z poczuciem

brzmiały piosenki o Warszawie i Nowej Hucie. Ekipa jest zadowolona. Spełniła swój obowiązek.

Dzielnym ekipom upał nie przeszkadza

Słońce praży z bezchmurnego nieba. Na łąkach ziemniaków opadły liście. Buraczana nać prz kurczyła się przezornie, chroniąc w ten sposób przed wyparowaniem resztek odżywczych soków. Obok fan dorodnej pszenicy stoi w bezruchu, a w pękających kłocach twardnieje złote ziarno. Na jęczmiennym ściernisku, w PGR Kostków usianym snopkami, co chwile wyrastają nowe mende.

Ekipa, złożona z pracowników Pasmantarii Łódź-Poludnie i Zakł. Przem. Pasmanteryjnego im. Lenartowskiego, posuwa się naprzód trzema grupami. Czołówkę, która w ustawianiu mendi wyprzedziła dwie pozostałe grupy, stanowią: Jerzy Grabarczyk, kierownik ekipy, Stanisław Kaczmarek, Jan Ochocki i Stanisław Czolczyński. Jest z nimi także Czesław Krzesiński, sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej gromady Kostków.

Wśród pracujących nikt nie bumeluje. Tylko od czasu do czasu oderwie się ktoś od kłosa z grup i spieszy do stojącego w pobliżu samochodu ciężarowego, aby z konwi zaczerpnąć kubek zimnej wody, zwilżyć suche usta i ugasić pragnienie.

— Lepsza byłaby ostudzona kawa zbożowa — mówi Janina Kucharska — no, ale trudno. O godz. 5 po południu snopki jęczmienia na 8 ha. stały już w mendlach. Członkowie ekipy z zadowoleniem ukończyli pracę. Samochód podwiózł ich na zacieniony drzewami dziedziniec PGR.

Ktoś z ekipy skoczył z konwią po wodę do studni. Należało przecież obmyć się z kurzu. Humor dopisywał. Smakowało mleko z popołudniowego udoju. A potem już z samochodu wolano:

— Do zobaczenia w przyszłą niedzielę!

Zgrzyły

W akcji łączności miasta ze wsią są jednak i przykre chwile... Rozmawiamy z przedstawicielami ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, przewodniczącym rady zakładowej ob. Woźnicą, przewodniczącą Koła Ligi Kobiet ob. Czerwińska i wielokrotną przodownicą pracy Hanką Wypłoszówną. Zakłady te rozciągają nad PGR i gromadą Skotniki stała opieka — organizują życie kulturalne i sportowe, wyjeżdżają z programem artystycznym, urządzają akademie i dekorują świetlice. Niestety — napotykać często na niezrozumienie, na jakąś niechęć ze strony kierownictwa PGR i przez to praca utyka.

— Na 22 lipca przyjechaliśmy z akademią — opowiada



W miłym towarzystwie praca nie nuży — stwierdzają zgodnie czolowe ekipy.

Woźnica — no i mimo, że kierownik PGR Markowski był zawiadomiony, to jednak zastaliśmy tylko pustą świetlicę, a w niej... masę słomy! Zobowiązania złotowe też nie zostały tutaj wykonane.

Hanka Wypłosz dodaje: — W Zarządzie Powiatowym ZMP w Łęczycy panuje też porządny bałagan. Stąd, z gromady wybrano 2 delegatów na Zlot, ale... nie dotarło na Zlot, ale... nie dotarło im kart złotych, więc nie pojechali.

Podobnie „rozłazi“ się współpraca z kołem ZMP-owskim na terenie wsi Skotniki. Np 3 bm. ZMP-owcy urządzają



Wacek przyjechał na żniwa z własnym sprzętem.

zabawę, toteż dziewczęta i podchorążacy chcieli sobie potańczyć. A tu zamiast przyjąć ich z radością — zażądano od nich... po 15 zł! Wobec tego siedli wszyscy do auta, pojechali niegościnnie gromadę i po chwili znaleźli się na polanie w lesie. — Chłopcy wytrząsnęli skądś dwie harmonie, wyrównali teren i zabawa potoczyła się na całego.

Przewodniczący koła ZMP w Głaznowie Stanisław Gabrielczyk uskarża się, że od miesiąca już świetlica nie otrzymuje prasy, co ujemnie wpływa na prace szkoleniowe. Również koło sportowe, cieszące się dużą popularnością wśród młodzieży, nie może uzyskać od dłuższego czasu najpotrzebniejszych przyborów jak piłka, siatka itp. mimo kilkakrotnej interwencji kol. Gabrielczyka w Zarządzie Powiatowym ZMP.

Podstawowa organizacja partyjna w PGR Kostków za mało dba o uświadomienie swych pracowników. Nie tylko np. nie przygotowała pracowników PGR na przyjęcie ekipy, lecz nawet sekretarz grupy partyjnej wyjechał sobie gdzieś na cały dzień. Do pracy niedzielnej z ekipą wyszli spośród pracowników PGR tylko kierownik Wacław Łuczak i jego żona Rozalia. Reszta oświeceniela ubrana korzystała z cienia drzew w rozległym sadzie.

Przeorali kawał ugoru

Praca PGR, pomoc ekip łączności pozwoliły przeorać już kawał ugoru w świadomości chłopskiej. Dzięki ich opiece umocniła się i urosła do 32 członków Podstawowa Organizacja Partyjna. Z ich inicjatywy nastąpiła zmiana na stanowisku sołtysa. Zorganizowano koło gromadzkie ZMP, które na razie liczy 16 członków. W wycieczce do spółdzielni produkcyjnej w Leźnicy Wielkiej, której patronowała ekipa, wzięło udział 20 miejscowych chłopów, a kombajn radziecki oglądało przy żniwach na polach PGR Leszno 10-ciu. Pogadanki na zebraniach, rozmowy z poszczególnymi chłopami i robotnikami rolnymi na różne tematy żywo obchodzące klasę robotniczą i pracujące chłopstwo — oto w wielkim skrócie działalność ekipy z „Pasmantarii“.

— Czy nasze kontakty z mieszkańcami gromady i PGR Kostków przyniosły spodziewane rezultaty? — zastanawiał się głośno Stanisław Kaczmarek.

— Na razie jeszcze nie, ale to nie powinno nas zniechęcać — odpowiedział Jerzy Grabarczyk. Prezydent Bierut na VII Plenum wyraźnie powiedział, że walka o socjalistyczną przebudowę wsi jest najpoważniejszym i zarazem najtrudniejszym zadaniem. Chłopa czy robotnika rolnego nie zmieni nagle kilka rozmów — wiemy to z własnego doświadczenia. Dlatego też powinniśmy się zabrać w najbliższej przyszłości tym gorliwiej do akcji uświadamiającej.

— A więc w gromadzie Kostków doprowadzić do zorganizowania Komitetu Założycielskiego — rzekł Jan Ochocki.

— A w PGR Kostków, tak jak wskazuje Prezydent Bierut: „należy i ubogawić pracę związku zawodowego oraz organizacji młodzieżowej i kobiecej w kierunku walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy, rozwinać współzawod-

niotwo socjalistyczne, usprawnić organizację pracy“...

W roku bież. w myśl rozporządzenia Ministerstwa PGR praca ekip żniwnych jest wynagradzana według obowiązującej w Państwowych Gospodarstwach Rolnych taryfy, większość jednak ekip zerka się wynagrodzenia oświadczając:

— Przygotujcie dla nas obiad lub kolację a po potraconiu kosztu posiłku, resztę naszego zarobku przekażcie na rozwój miejscowej świetlicy lub biblioteki.

Szkoda wielka, że nie we wszystkich PGR zastosowano się do życzenia ekip, że w niektórych z nich nie przygotowano do picia ani czarnej kawy, ani zsiadłego mleka czy chociażby maślanki.

— Przecież włożyliśmy dużo wysiłku — pisze w liście do redakcji Halina Szczepańska z Kutna — pomagając naszym braciom z PGR Dzierzbice, a kierownictwo nie zdobyło się nawet na jakąś zupę lub chociażby kartofle z mlekiem. Nam pracownikom Rejonowej Tuczarni nie chodzi zresztą o samo jedzenie, ale o brak życzliwości i zrozumienia ze strony kierownictwa PGR Dzierzbice.

Z czego wynika takie stanowisko w PGR? Z tego przede wszystkim, że nie wszystkie jeszcze PGR mają właściwe kierownictwo, nie zawsze są otoczone troskliwą opieką, że nie wszystkie posiadają aktywne organizacje partyjne i że nie we wszystkich zaszczytnie zasady sojuszu robotniczo-chłopskiego. Walka o to trwać musi nadal ze wzmocnioną siłą.

Tekst: Cz. Mondrzyk
W. Andrzejewski
H. Grabowska
Rysunki: J. Urbanowicz



Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Łaznowskiej Woli prosto z pola młóca zboże na odstawę dla państwa.

O której odlot na Księżyc?



Dziś takie pytanie brzmi nam w uszach — trochę, jak z bajki. Ale niebawem — na stacjach „rakietobusów” — urzeczywistnimy rozkłady jazdy i na Księżyc i na inne planety. Komunikacja międzyplanetarna za pomocą pojazdów rakietowych powoli, ale pewnie zmierzają ku urzeczywistnieniu.

Od czasów, gdy Konstanty Ciolkowski, rosyjski pionier rakiet, w sposób naukowy po raz pierwszy opracował teorię lotu rakietowego, minęło pół wieku badań, prób i obliczeń.

I dziś badania nad możliwościami podróży na Księżyc (na początek!) trwają w całej pełni.

Pierwszym etapem w rozwoju wydarzeń ma być zbudowanie „stacji” przestrzennej w odległości kilku tysięcy kilometrów od Ziemi. Będzie to trochę dziwna stacja, gdyż jej szybkość w przestrzeni wynosić będzie około 3 kilometrów na sekundę.

Z takiej stacji, która będzie za razem magazynem paliwa będzie rakiety księżycowej łatwiej startować w dalszą drogę, niż odbywać lot bezpośredni Ziemia-Księżyc.

Niemniej warto zastanowić się, dlaczego dotychczas jeszcze żadna rakietka nie opuściła Ziemi, udając się na podobną przestrzeń kosmiczną?

Odpowiedź na to nie jest trudna:

Napęd rakietowy pochłania ogromne ilości paliwa, gdyż trzeba wytwarzać obrzynie szybkości, o jakich na Ziemi — nie marzymy. Aby pokonać grawitację ziemską czyli aby „oderwać się” od Ziemi, trzeba mieć do dyspozycji po 15.000 kalorii energii cieplnej, licząc na każdy gram masy rakietki brutto, tj. w chwili startu, łącznie z ciężarem paliwa.

Tymczasem najmocniejsze paliwo, mieszanina wodorowo-tlenowa daje tej energii zaledwie 3800 kalorii na gram mieszaniny.

Krótko mówiąc, nie mamy odpowiedniego paliwa chemicznego, aby rakiety wyrzucić bezpiecznie poza Ziemię.

Dlatego projektuje się silniki atomowe do napędu rakiet. Gram uranu kryje w sobie energię wielu ton węgla. Powszechna opinia „rakietarzy” głosi tylko jedno rozwiązanie: pokojowe zużycie energii atomowej! Pędzić rakiety energią atomową, a nie fabrykować atomowe bomby!

Praca nad silnikami atomowymi zaprzęta dziś głowy wszystkich konstruktorów. Obok pokazujemy jeden z wielu, zresztą na razie czysto teoretycznych projektów, jak można sobie wyobrazić taki napęd. Schemat pokazuje wiecabinę pilota (1), oddzieloną od reszty rakietki ekranem (2) nie dopuszczającym do pilota niebezpiecznego promieniowania. Po środku jest zbiornik wodoru ciekłego (3), pompa (4) i stos atomowy (5).

Silnik taki działałby tak: pompa wciąga wodór do komory stosu, który wytwarza bardzo wysoką temperaturę. Wodór rozpalony do paru tysięcy stopni, z obrzynie szybkością wielu kilometrów wylatuje przez gardło (6) w kierunku strzałki (7), czyli do tyłu, a wytworzone ciśnienie wsteczne (odrzut) pcha rakiety — naprzód.

Jak będzie wyglądać „prawdziwy” silnik atomowy, trudno przewidzieć. Jedno jest pewne: skutkiem potrzeby ogromnych ilości energii tylko napęd atomowy rozwiśnie sprawę komunikacji międzyplanetarnej. A wówczas, na najbliższej stacji rakietobusów być może odległej od nas o tysiące kilometrów, niecierpliwymi pasażerami usłyszy z megafonu „Odlot na Księżyc za 10 minut! Proszę wsiadać, drzwi zamykać!”

E. BIAŁOBRSKI

Zanim bohater zagranicznego filmu przemówi z ekranu... po polsku

— Kabina, stop... zdjąć tę sklejkę... rozlega się głos reżysera. Obraz, jak zdmuchnięty, natychmiast znika z ekranu... Wzrok przybyłego powoli oswaja się z ciemnością, w jakiej pogrążona jest mała dość ciarna salka. Mrok rozpraszają tylko nikielne światła, kilka żaróweczek, osłoniętych metalowymi kloszami. Zarzą się one nad stołami reżysera i operatora dźwięku, nad aparaturą „zdjęć” dźwiękowych i wreszcie nad pulpitemi, ustawionymi pośrodku sali.

Reżyser zapisuje coś spieszenie w notatkach i po chwili odczytuje kilka nazwisk. Z półmroku, w którym dojrzej jednak można szereg osób siedzących w fotelach dookoła salki, wyłaniają się dwie męskie postacie i stają przed pulpitemi — naprzeciwko ekranu.

— Gotowe!... Kabina... 28!... Na ekran wchodzi kolejna „sklejka”... i nowa para warszawskich aktorów przybyłych właśnie na zaproszenie łódzkiego studio dubbingowego Filmu Polskiego staje do egzaminu głosowego.

Czy głos będzie odpowiadał

Czy będzie ich głos odpowiadał charakterowi i sylwetkom bohaterów filmu produkcji radzieckiej „Niezapomniany rok 1919” do nagrania którego przystępuje łódzkie studio? Czy wykażą zdolność zsynchronizowania swego głosu z dykcją i „interpunkcją” głosową swego prototypu na ekranie? Odpowiedź na te pytania da właśnie przebieg odbywającej się tu próby głosów, której jesteśmy świadkami. Jej wynik uzależni, czy ten lub inny „głos” zostanie przez studio zaangażowany, czy nie.



— Aaaaapsik!...
— Panie aparatura otwarta...
— Aaaaapsik!...

Takich aktorów — kandydatów na wykonanie polskiej „edycji” obcojęzycznej mowy aktorów z oryginalnej wersji filmu — nasze studio dubbingowe zmuszone jest nierzadko przesłuchiwać kilkadziesiąt. Zważmy przy tym, że zdarzają się wypadki dubbingowania od 50 do 90 ról w jednym filmie! Jest to więc praca obrzynie i niełatwa, ale właśnie od jej wyniku, od celnego doboru głosów — zależy w dużej mierze czy dubbing będzie dobry czy zły, czy zadowolony kapryśne ucho polskiego słuchacza-widza.

Trzy etapy

Cały proces produkcyjny zdubbingowania filmu czyli nadania mu polskiej wersji przebiega w trzech etapach. Pierwszy to opracowanie całego słownego tekstu filmu, a więc staranna redakcja przekładu. Zazwyczaj jest on owocem długiej i żmudnej pracy kolektywu przekładowców. Okres drugi poświęca się doborowi głosów i dokonaniu zdjęć dźwiękowych czyli nagraniu polskiego tekstu na taśmę dźwiękową. W okresie zaś trzecim przystępuje się do montażu i opracowania laboratoryjnych. Do nagrywania dochodzi zazwyczaj dopiero wówczas, gdy aktor otrzaska się już „głosowo” ze swą rolą, gdy na dobre się „rozgada”. Dlatego daje mu się czas od 20 do 30 minut na próbny trening głosu, a dopiero już po tym... jazda pełną parą na taśmę. Wbrew temu, jakby się to laikom zdawało, nie nagrywa się od razu całej roli „hurtem”. Film bowiem ulega podziałowi według sy-

tuacji na cząstki zwane sklejkami. I tak opracowuje się i nagrywa powolutku cały film, kroczyąc za kroczykiem, sklejka po sklejce.

„Pierwsze kroki” to już odległa przeszłość

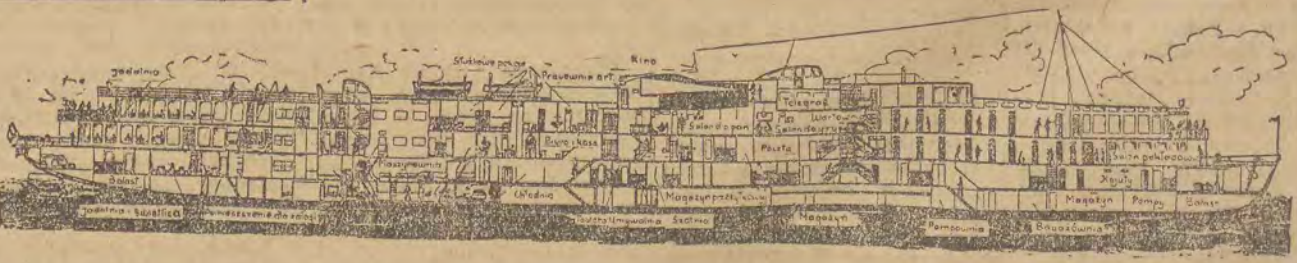
Studio łódzkie, które jest na razie jedynym u nas w kraju (prawdopodobnie w roku przyszłym powstanie drugie z kolei studio w stolicy), sprawadza do dubbingu aktorów — i to przeważnie najlepszych — ze wszystkich niemal środowisk teatralnych w Polsce. Polski dubbing już dawno wyszedł z okresu swych pierwszych „niemowlęcych” potknięć, zrozumiałych przy stawianiu pierwszych kroków. A jego zdolność produkcyjna sięga już obecnie kilkunasustu filmów zdubbingowanych w stosunku rocznym, a poziom tak artystyczny jak i techniczny wzrasta z każdym

„Czy można przedłużyć życie”

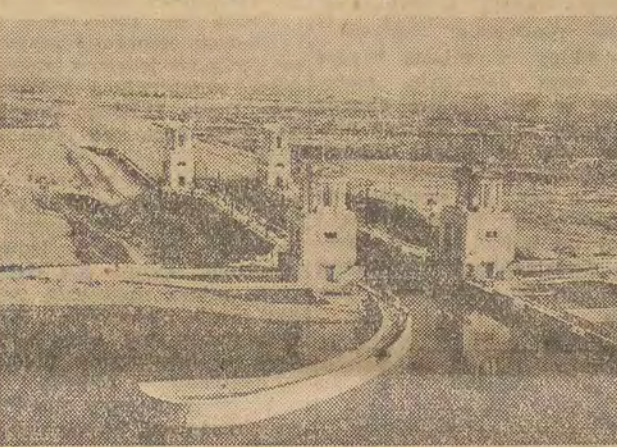
Nakładem Azerbejdżańskiego Wydawnictwa Państwowego ukazała się książka pt. „Czy można przedłużyć życie”. Autor jej, Abdula Karajew, przytacza ciekawe dane o długowieczności w Azerbejdżanie. Najstarszym mieszkańcem republiki jest 143-letni kolchoźnik Machmud Ewazow. Ewazow kieruje ogniwem sadowniczym, które dwa lata z rzędu otrzymuje przechodni czerwony sztandar kolchozu. W tej samej wsi, co wiekowy ogrodnik, mieszka 118 jego dzieci, wnuków i prawnuków.

Mahomed Kisz z kolchozu im. Lenina w rejonie dżebrajskim liczy 130 lat. Młodszy od niego, bo tylko 120-letni, Iskender Kisz wydatnie pracuje w osiedlu im. Thaelmana w rejonie sabirabadzkim.

Jakkolwiek znacznie więcej ludzi długowiecznych żyje w rejonach wiejskich, to jednak nie ma to jest ich i w miastach. W Baku np. mieszka około 300 osób odznaczających się niezwykle sędziwym wiekiem.



Na najpiękniejszym kanale



Przez służę nr 10 (zdjęcie u góry) od dnia otwarcia kanału przepłynęło już wiele statków wiozących tysiące pasażerów.

Niedługo już coraz częściej wody kanału nieść będą wspaniałe pałace najnowocześniejszej konstrukcji (zdjęcie z boku). Jak te pływające pałace będą urządzone w przybliżeniu zapoznać może czytelników plan parowca (u dołu).



Najlepszy środek znieczulający

W ciągu wielu wieków lekarze, chcąc przynieść choremu ulgę w bólach stosowali także środki znieczulające, jak opium, konopie indyjskie, później morfina itd. Środki te jednak, albo nie działały skutecznie, albo wywierały bardzo szkodliwy wpływ na organizm, albo łączyły naraz obydwie wady. Dziś w świetle nauki Pawłowa kwestia znieczulenia bólu nabiera niezmiernie doniosłego znaczenia. Zabezpieczenie układu nerwowego przed podrażnieniami bólami ułatwia bowiem — jak się okazuje — walkę z chorobą i chroni przed wyczerpaniem kory mózgowej, a co za tym idzie rozwjem oraz pogłębieniem się cierpienia.

Radziecki preparat znieczulający „promedol” doskonale spełnia postulat nowoczesnej medycyny. Siła jego działania kilkakrotnie przewyższa morfina, przy czym jest nieszkodliwy. Może być on stosowany z powodzeniem w tych wypadkach, w których dotychczas znane preparaty okazywały się bezskuteczne, a więc przy raku, chorobach wrzodowych przewodu pokarmowego, w ciężkich wypadkach obrażeń kostnych. Osiągnięto również dobre rezultaty stosując promedol przy skomplikowanych porodach.

Wkrótce już promedol będzie stosowany w praktyce lekarskiej w ZSRR na szeroką skalę.

Lustro czyścić tylko... cebulą

Jak czyścić lustro, aby miały ładny połysk?

Doskonale można oczyścić lustro przekrojona na pół cebulą, a połysk nadać wycierając je czystym gałganikiem.

Drugim — również dobrym sposobem jest mycie papką, zrobioną z kredy z amoniakiem lub spirytusem. Na gałganek nabieramy papkę — pocieramy lustro, a potem przcieramy je suchą, czystą flanelką.

Nasze rady

Dziecko przy posiłku



Jaki mi przygotowała! — woła matka nie panując już nad swym rozdrażnieniem.

— „Ja też od dziecka wszystkie kasze wylewałem, kawał kiełbasy z chlebem, to najlepsze jedzenie, prawda Rysiu?”

Rozochocony dzieciak, czując poparcie wstępnego taty woła —

„Kiełbasy chcę!”. Trzask tyłka w środek talerza z kaszą — to wspaniały dowcip — zupa rozpryskuje się na twarz, obrus, ubranie.

Oto scena jedna jakich wiele rozgrywa się w setkach, tysiącach rodzicielskich domów, w których nie przestrzega się kardynalnych zasad wychowania dziecka w czasie posiłków. Są to:

1. Jadłospis dziecka musi być dostosowany do wymagań jego wieku.
2. Należy przyzywać dziecko do pożywienia urozmiaconego, którego podstawą ma być: nabiał, pokarmy mączne, jarzyny, owoce, niewielka ilość mięsa.
3. Nie powinno jadać między posiłkami.

4. Posiłki powinny odbywać się w jednej i tej samej porze dnia.
5. Dziecko od lat 5 powinno jadać samo.
6. Dziecko powinno posiadać własne nakrycie.
7. Przy dziecku dorosłym nie powinni okazywać swoich grymasów, ani tolerować grymasów dziecka.
8. W czasie posiłków nie zakłócać spokoju dziecka pośpiechem, zdenerwowaniem, kłótniami.
9. Nie zmuszać do jedzenia.
10. Trzeba wpałać w dzieć szacunek dla spożywanych potraw, które są wynikiem pracy dorosłych.

Dzieci, które uczęszają do przedszkola, uczą się tych wszystkich zasad od czwartego roku życia, gdyż wychowywane są we właściwym dla siebie środowisku równieśników pod fachową opieką.

Mgr inż.
Barbara Malanowicz

Made tylko in USA



JOHN CUNDIFF, żołnierz amerykański, który służył w jednostkach motocykliści w Korei, po przyjeździe do USA dokonał 5 podpałów.

Począwszy od 5 marca br. Cundiff zdołał podpalić budynek przemysłowy, garaż i 3 domy mieszkalne w południowo-wschodniej części Miami. Przyzwycał się do tego w Korei.

USMIECH i zadtko

Mr. Elmer i Katie wybierają prezydenta

Wiem, że czytelnikom polskim będzie trudno uwierzyć w to, co poniżej opiszę. Aby więc nie posądzono mnie o złą sławę fantazję i „działalność antyamerykańską” od razu podaję źródło: wielki dziennik amerykański „New York Herald Tribune” z dnia 25 lipca 1952 roku, str. 4. Autor korespondencji: John O'Reilly.

W wielkim holu hotelu „Conrad Hilton” w Chicago odbywa się konwencja partyjna w celu dokonania wyboru kandydata partii demokratycznej na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Kilkuset spokojnych, zachrypniętych dziennikarzy i fotoreporterów amerykańskich utworzyło zwarte koło i czeka

w napięciu. Majestatycznie zjeżdża winda, z której wysiadają trzy wybitne postacie polityczne: Pillar, Carlson i Elmer.

Panowie Pillar i Carlson mają miny dostojne, lecz niczym nie wyróżniają się spośród podnieconego otoczenia. Natomiast postawa mister Elmera jest „spokojna, zrównoważona, kulturalna i powściągliwa” jak stwierdza dziennikarz amerykański. Może dlatego, że w odróżnieniu od pozostałych uczestników konwencji mr Elmer kroczy na czworakach. Albowiem mr Elmer jest mułem.

Rozpoczyna się konferencja prasowa. Jeden z dziennika-

rzy pyta czy mr Elmer lubi partię demokratyczną. Muł kiwa głową z uznaniem.

York Herald Tribune” wynika, że mr Elmer nie był jedynym czworonożnym bydlęciem na konwencji partii demokratycznej w Chicago.

W garażu na tyłach hotelu nudziła się samotnie oślica Katie, należąca do senatora Kefauvera.

Katie nie była zadowolona — dostała wprowadzić owies i wodę, ale zamiast słomy, której w Chicago nie można było znaleźć, zrobiono jej postanie z żużlu. Katie — stwierdza reporter amerykański — wyraziła swe niezadowolenie głośnym rykiem, zupełnie jak jej pan, senator amerykański, kto temu ostatecznie nie udało się zostać kandydatem na prezydenta USA. Dlatego też Katie odmówiła udziału w jakiegokolwiek konferencji prasowej i udzielała tylko prywatnych wywiadów.

Niedawno świat dowiedział się, że funkcje doradcy senatu amerykańskiego spełniała „Lady Wonder” — „cudowna klacz”. Teraz dowiadujemy się, że w wyborach na prezydenta USA biorą udział również muły i oślice. Kto śmie twierdzić, że wybory w Stanach Zjednoczonych nie są szczytem demokracji?

dziennikarz pyta, czy Elmer kiedykolwiek zdradził demokratów dla republikanów. Muł przecząco potrząsa głową.

Nagle jeden z reporterów spostrzeż w tłumie postać znanego renegata klasy robotniczej, „socjalistę” Normana Thomasa i rzuca mułowi „podstępne” pytanie: a może głosował kiedykolwiek na partię „socjalistyczną”? Muł energicznie zaprzecza, potrząsając łbem. Norman Thomas wcale nie ma o to żalu do muła — śmieje się i rzuca trafną uwagę: „Elmer wygląda zupełnie jak kandydat na wiceprezidenta Stanów Zjednoczonych”.

Z kolei jeden z reporterów pyta Elmera po ilu głosowaniach nastąpi wybór kandydata demokratycznego na prezydenta USA. Muł kiwa czterokrotnie łbem. Kiedy jednak ośmielony reporter chce się do wiedziedź kto będzie wybrany — delegat ze stanu Iowa, Carlson, uchyla to pytanie — „mr Elmer jest mułem bezstronnym, służy całej amerykańskiej partii demokratycznej, a nie poszczególnym jej kandydatom”.

Konferencja prasowa z mułem zostaje oficjalnie zakończona, muł na pożegnanie robi kilka tanecznych pas, oddając w ten sposób hołd obecnym damom amerykańskim. Następnie muł — mając na nogach dobre amerykańskie buty na gumowej podszewie — składa kolejne wizyty w biurach poszczególnych redakcji amerykańskich.

Z dalszych wynurzeń „New

Humor włoski

W hotelu w Livorno budził się jakiś gość i krzyczy: — Służba, służba!...

Po chwili do pokoju wpada obsługa hotelu.

— Co się stało?

— Tu nie można spać — w łóżku jest pełno żołnierzy Ridgway'a.

...

Jeden z przyjaciół ministra Scelby zapytał go, dlaczego je go agenci policyjni są ludźmi pozbawionymi wszelkich skrupułów i najgorszymi kanaliałmi.

Scelba odpowiedział: — Znajdźcie mi chociaż jedno przyzwoitego człowieka, który chciałby wykonywać ten zawód.

Humor włoski

W hotelu w Livorno budził się jakiś gość i krzyczy: — Służba, służba!...

Po chwili do pokoju wpada obsługa hotelu.

— Co się stało?

— Tu nie można spać — w łóżku jest pełno żołnierzy Ridgway'a.

...

Jeden z przyjaciół ministra Scelby zapytał go, dlaczego je go agenci policyjni są ludźmi pozbawionymi wszelkich skrupułów i najgorszymi kanaliałmi.

Scelba odpowiedział: — Znajdźcie mi chociaż jedno przyzwoitego człowieka, który chciałby wykonywać ten zawód.



Jan Czarny

biadoleniu

Satyryk, gdy mu brak ostrości,
Lub szczypty brak attyckiej soli,
Zamiast satyry biczem chlostać,
Biada, biadoli.

Malarz, amator martwych natur,
Zwolennik muszli i mandolin,
Kiedy mu krytyk przypnie łatkę,
Biada, biadoli.

Redaktor, który „czasu nie ma”
I sam drukować siebie woli,
Że teraz Mickiewiczów nie ma,
Biada, biadoli.

Paniusia, która się starzeje,
(A to najwięcej zawsze boli)
Kult dla minionych czasów sieje,
Biada, biadoli.

Bikiniarz który zdjął zamszaki
I ośmieszony, włosy zgolił,
Z władzą ludową jest na bakier,
Biada, biadoli.

Gość, który „Anne” ma poglądy,
Na zdrowym ciele ludu — polip,
Według instrukcji radia Londyn,
Biada, biadoli.

Obywatelu Kraju Planów,
Kiedy usłyszysz biadolenia,
Sprawdź, czy nie wyszły z ust tych panów:
Wroga narodu, głupca, lenia.

J. W.



Przedstawiciel ludu arabskiego: biegnijcie!.. nie wracajcie więcej. (Z „Humanite”)

SZACHY

Pod redakcją przew. sekcji szachowej ŁKKF A. Karnkowskiego

Panasiewicz J. — Szapiro G.
Grana w turnieju treningowym w Łodzi.

1. e4 e5 2. Sd3 Sc6 3. Gd3 g6 4. d4 exd4

Jeżeli czarne obraty już nie dający szans na inicjatywę system obrony z 2... g6 powinny bezwzględnie zabić na d4 skoczkiem i po 4. Sxd4 ex d4 5. Hxd4 grać Hf6 z nieco gorszą pozycją. Teraz białe energicznym manewrem osiągną dużą przewagę.

5. Gg5! f6 6. Gb4 d6 7. Sxd4 Gd7 8. Gc4! He7?

Ten ruch tylko pogarsza sprawę. Należało grać Sd5 z dalszym Ge7 i Sf7.

9. Sc3 0-0-0 10. f3 Gg7 11. Sd5 He8 12. Sb5 g5 13. Sdxc7 Hg5 14. Sxd6+! Kb8.

Po biciu na c7 białe wygrują przez 15. Sb5+ Kb8 16. Gf2+ Ka6.

17. Sd6+ z szybkim matem.

15. Gf7 Hh6 16. Gg3 Sge7 17. Sd6+ Ka8 18. Sef+ Kb8 19. Ge8 f5 20. Sf7 Hg6 21. Hd6!

Na tym polegał cały dowcip! Czarne nie mogą teraz bić na e6 ze względu na 22. Sef+ Ka8 23. Hb5+! Wxd8 24. Sc7 mat i ponoszą znaczne straty materialne.



21. ... a6 22. Sxd8 Wxd8 23. Sd5 Ka8 24. Sb6 Ka7 25. Sxd7 Gd4 26. 0-0-0 Sc6 27. Hd5 f4 28. Wxd4 Sb6 29. Hc5 Wxd7 30. Wxd7 Hxc6 31. Gf2 Hxd7 32. Hxb5+ i czarne za kilka ruchów skapitulowały.

Białe bardzo energicznie i dokładnie wykorzystują debiutowe błędy przeciwnika.

Komentarze J. Panasiewicza specjalnie dla Dziennika Łódzkiego.

NOWE WYDAWNICTWA SZACHOWE

Na półkach księgarskich Domu Książki ukazały się dwie ważne pozycje literatury szachowej w języku polskim. Tłumaczenie z rosyjskiego podręcznika dla początkujących Panowa pt. „Szachy” zawierające go bardzo przystępnie opisane podstawowe zasady i przepisy gry szachowej oraz pewne wskazania teoretyczne. Drugą książką jest również tłumaczony z rosyjskiego „Współczesny debiut szachowy” A. So kolskiego opracowany przez J. Grynfelda. Jest to bardzo dobrze napisana książka zawierająca doświadczenia i bogato ilustrowanego partiami.

Dobrze się stało, że GKFF pomyślał o wzbogaćeniu naszej tak bardzo skąpej literatury szachowej i z niecierpliwością czekamy na dalsze również pozytywne wydawnictwa.

Pomysłowy rybak



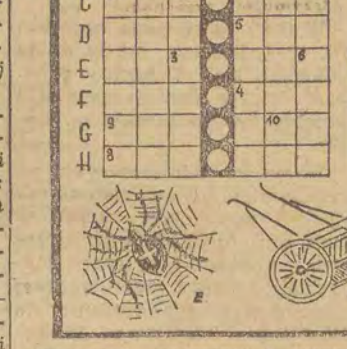
Antkiewiczowi świetnie wstach xainkasowat tego węgier to jest walka pod niemieck przysklejst się do...

karował... xlewcy... wyszunk... towali... do...

Rozrywki umysłowe

pod redakcją R. Miałkowskiego

1. LOGO-ARYTMOGRAF



na kopercie „Rozrywki umysłowe”.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z DN. 27.7. BR.

1. Wybieranka ilustrowana: Michał Lomonosow. Imieniem jego nazwany został Moskiewski Uniwersytet Państwowy, największy ośrodek naukowy w Europie, którego budowa dobiega końca. Znaczenie rysunków: michał — chwała — słomianka — monokl — sowa.

2. Krzyżówka. Wyrazy poziome: taks — plotka — nera — irys — młotła — nota. Wyrazy pionowe: anonim — Sparta — łopian — skrypt.

Za prawidłowe rozwiązanie obu powyższych zadań nagrody książkowe wylosowali: 1. Łaszczowa Janina, Łódź, Rzgowska 76; 2. Żarnowska Irmina, Łódź, Kilińskiego 82; 3. Dąbrowski Henryk, Olsztyn, Siwackiego 6-8, m. 4.

Nagrody pocieszenia (książki) wylosowali: 1. Szczepawa Henryk, Łódź, Gdańska 4; 2. Didicka Sabina, Łódź, Zielona 48.

2. RUCHEM SKOCZKA



Ogadnąć znaczenie 8 rysunków (są to słowa siedmioliterowe) i wpisać poziomo do podanej figury. Zaznaczony rząd pionowy oraz litery wpisane do kratek z liczbami i uporządkowane w kolejności 1-10 dadzą ostateczne rozwiązanie.

nadsyłać prosimy w terminie tygodniowym pod adresem: „Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, Łódź, Piotrkowska 96, z dopiskiem

Z frazerek

O pewnej „powieści produkcyjnej”

Wre w niej walka zacęta o wiejską spółdzielnię, jest też kutak, synonim podstępny i złości, są, traktory, stawniki, kilofy i kielnie. Tylko brak tam jednego — ludzi z krwi i kości.

Horacy Safrin

Pochwała Ameryki

Amerykane zatrudniają bakterjologów japońskich których nazwiska figurują na liście zbrodniarzy wojennych.

To Ameryka! Tam pracę, mój panie, każdy fachowiec od zaraz dostanie...

M. G.

Z olimpijskiego dzienniczka Kazia



Spółdzielcy omawiają uchwały VII Plenum KC PZPR

Wczoraj odbyło się posiedzenie rozszerzonego plenum Rady Okręgowej Związku Spółdzielni Sportowców.

Poza członkami rady udział w zebraniu wzięli: kierownicy komórek społeczno-samorządowych spółdzielni z Łodzi i całego województwa, przewodniczący rad nadzorczych tychże spółdzielni oraz przedstawiciele Wydziału Handlu WRN i RN m. Łodzi, MHD i KŁ PZPR.

Tematem referatu wygłoszonego przez ob. Leona Szalkowskiego, kierownika Wydz. Prod. ORZZ w Łodzi, było omówienie wytycznych VII Plenum KC PZPR i Naczelnej Rady Spółdzielców, która uchwałała postawienie przed wszystkimi ogniwami samorządu wskazań i zadań nakreślonych przez Prezydenta Bierut. Główne zadania spółdzielców — to umocnienie spójni miasta ze wsią, nawiązanie łączności ze spółdzielniami „Samopomocy Chłopskiej”, walka o rynek, o lepsze warunki bytowe robotnika, chłopca i pracującego inteligenta, walka przeciwko spekulantom i dezorganizacji życia gospodarczego.

„Musimy starać się — mówił ob. Szalkowski — o zwolnienie ludzi potrzebnych do przemysłu. Więcej kobiet na odcinkach obsługiwanych dotychczas przez mężczyzn! Musimy walczyć z marnotrawstwem surowców, zysu i urządzeń, dbać o należyty poziom akcji szkolniczej. Musimy wreszcie walczyć o ilość i jakość naszej pracy.” (B.)

Nowe tkaniny na rok 1953 przygotowuje przemysł jedwabno-galanteryjny

Nasza obecna produkcja jedwabiu i żorżety przewyższa o ponad 300 proc. produkcję w roku 1939. Przemysł jedwabniczo-galanteryjny nie spoczywa jednak na laurach dając stale do zwiększenia swej produkcji i zaspokojenia potrzeb najszerzych mas ludności. Produkcja jedwabiu na turalnego w roku 1953 wzrosła o 150 proc. w porównaniu do roku 1952. Poszukiwana przez panie „ksamitki” ukazały się w roku 1953 w sprzedaży w ilości o 100 proc. więcej niż w r. b. Ilość tasiemek gumowych zwiększyła się o 25 proc. Ukazały się również drukowane w nowoczesne wzory tkaniny jedwabne, których produkcję przemysł jedwabniczo-galanteryjny podnosi o 100 proc.

Notatnik ŁÓDZKI

* Państwowa Szkoła Pielęgniarska nr 1 ul. Piotrkowska 45 przyjmuje jeszcze zapisy uczniów na rok szkolny 1952/53. Kandydatki winny mieć ukończone 16 lat i 9 klas szkoły ogólnokształcącej lub równorzędne wykształcenie. Nauka w szkole i pełne utrzymanie w internacie są bezpłatne. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 28 sierpnia br. o godz. 9 rano.

Dobre zaopatrzenie sklepów łódzkich przed sezonem szkolnym zapowiadają centrale handlowe

Do nowego roku szkolnego brakuje jeszcze 3 tygodni, ale na półkach w sklepach rozmaitych branż ukazały się już duże ilości artykułów potrzebnych do wyposażenia naszej młodzieży przed pójściem do szkoły.

W sklepie sportowym przy ul. Piotrkowskiej są już w dużym wyborze ubrania harcerskie, spodnie, bluzki i koszulki chłopięce. Są spodnie gim-

nastyczne i ubrania treningowe. Przygotowano także rozmaite pantofle gimnastyczne zarówno tekstylne jak i skórkowe, trampki i tenisówki. Centrala Sprzętu Sportowego i Szkutniczego zaopatry w te artykuły do końca bm. wszystkie konfekcyjne sklepy MHD, PSS oraz PDT.

Nieco gorzej przedstawia się sprawa zaopatrzenia w konfekcję odzieżową. Centrala Odzieżowa nie nastawiła się na dostawę mundurków szkolnych. Ilość fartuchów szkolnych, którą planuje się rozprzedać po sklepach — nie jest również wielka. Do pewnego stopnia sprawę uratuje Spółnota pracy, która jeszcze do końca bm. skieruje do sklepów spółdzielczych 3.600 ubrańek chłopcowskich, 1.000 mundurków dziewczęcych, 4.000 spodenek i koszulek chłopcowskich, 3.000 fartuchów szkolnych oraz pewną ilość pantofli gimnastycznych.

Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego w II połowie sierpnia zaopatrzy sklepy w różnego rodzaju obuwie chłopcowskie i dziewczęce.

Jeśli chodzi o teczki, tornistry i śniadaniówki, to Centrala zapowiada pełne zaopatrzenie rynku w te artykuły. Cena tornistrów wahać się będzie od 25 do 28 zł, teczek płóciennych od 30 zł, śniadaniówek.

Ogólny przegląd upraw ziemniaczanych i pomidorów odbędzie się 12 b.m.

W dniu 12 sierpnia (wtorek) r. b. w godzinach od 10 do 14 odbędzie się V ogólny przegląd upraw ziemniaczanych i pomidorów na terenie m. Łodzi.

Wszyscy zainteresowani użytkownicy upraw ziemniaczanych i pomidorów winni w tym dniu dokładnie przejrzeć w.w. uprawy i w razie znalezienia stonki ziemniaczanej zameldować niezwłocznie do Wydziału Rolnictwa Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi ul. Piotrkowska 104a (lewa oficyna i piętro) i odpowiedniego Oddziału Rolnictwa Prezyd. Dzielnicowych Rad Narodowych Łódź-Północ ul. Limanowskiego 40 lub Łódź-Południe ul. Pabianicka 210.

wiek dla najmłodszych dzieci od 10.50 zł. Centrala rozproszdzi również ogromną ilość czapek szkolnych i beretów.

Wreszcie bruliony, zeszyty, stalówki, ołówki, atrament, gumki itp. Tych rzeczy nie za braknie — stwierdza Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego, gdyż zaopatrzenie będzie pełne. Trochę mniej będzie natomiast bloków rysunkowych, ale dosyć kredek, ośsadek, farb itp.,

Na ogół trzeba stwierdzić, że centrale handlowe uwzględniły w swych planach sezon szkolny. Chodzi tylko o to, aby nie zawiodła dystrybucja i aby do 1. IX. wszystkie zapowiadane artykuły powędrowały z magazynów do sklepów.

(kas)

Trzeba tylko chcieć pracować!

Władysława Gizińska jest dziś dobrym śrubownikiem

Władysława Gizińska 19-letnia ZMP-owka — to pierwsza dziewczyna, która przelamała wśród swych koleżanek stary przesąd. Dotychczas dziewczęta unikały pracy w trudnym zawodzie śrubownika, wymagającym dobrego opanowania maszyny przedalniczej i pewnej siły fizycznej. Kol. Gizińska nie uległa tym trudności. Od 1 maja pracuje jako śrubowniczka w ZPW im. Barlickiego i doskonale daje sobie radę przy wielkiej maszynie. Władysława Gizińska urodziła się w obszarowym majątku Ruchenka woj. warszawskiego. Ojciec jej był robotnikiem rolnym. Do szkoły nie mogła chodzić. Przechodziła tylko córka robotnika folwarcznego...

przypodobienia przemysłowego w Zielonej Górze. Tam mimo braków w swym wykształceniu wyróżniła się szybko zdobywając tytuł przodownicy pracy i nauki. Po ukończeniu szkoły otrzymała pracę w ZPW im. Barlickiego, gdzie pracuje dotychczas z coraz lepszymi wynikami. Władzia jest bardzo popularną na terenie swego zakładu pracy. Ja ko uczestniczka Złoty i grupowa kocha ZMP przy każdej okazji dopomaga swym koleżankom w pokonywaniu trudności i drobniomieszczańskich przesądów. Wskazuje na rolę kobiety w naszym społeczeństwie i szerokie możliwości otwierające się przed kobietami w każdej dziedzinie pracy zawodowej.

— Trzeba tylko chcieć pracować — mówi.

Dopiero po wyzwoleniu wstąpiwszy do organizacji SP została skierowana do szkoły

Władzia nie zapomina też o dalszym podnoszeniu swych kwalifikacji zawodowych. W najbliższym czasie wstąpi do 5-letniego Technikum Przemysłowego, po ukończeniu którego otrzyma tytuł technika. Polska Ludowa ma w niej dzielnego i pożytecznego obywatela. (a)

Więcej opieki nad racjonalizatorami w spółdzielniach pracy

Racjonalizatorstwo rozwija się nie tylko w wielkich zakładach łódzkich, lecz również w spółdzielniach pracy, gdzie mamy już wielu racjonalizatorów spółdzielców.

Oto np. ob. Eugeniusz Magrowicz, pracownik związku branżowego, wykazał stare, leżące bezużytecznie od wielu lat grzałki niemieckie do konstrukcji elektrycznej płyty, służącej do nagrzewania blach używanych przy formierowaniu.

O usprawnieniu tym związek branżowy poinformował wszystkie placówki zajmujące się meblarstwem, ale jak do tej pory ani jedna nie zainteresowała się tym pomysłem i formieruje meble wg. dawnego systemu.

Zbyt długo przeciąga się również wydanie opinii przez szpital nr 5. o przyrządzie służącym do gimnastyki kończyn górnych, dla osób, które z powodu jakiegoś wypadku nie mogą swobodnie włączyć rękoma. Przyrząd ten skonstruował ob. Zygmunt Grudziński i o ile komisja uzna, że jest on dobry powinien znaleźć jak najszerze zastosowanie.

Niezmiernie ciekawym i pożytecznym usprawnieniem było zbudowanie przez zespół racjonalizatorów przy spółdzielni „Siarka” przyrządu do rozkręcania lin stalowych. Dzięki temu przyrządowi około 300 ton poniemieckich lin po rozkręceniu można będzie użyć do robienia słątek.

Dużo korzyści, przyniesie naszym placówkom produkcyjnym pończochy przyrząd do automatycznego wyłaczania maszyny w chwili kiedy zerwie się nitka. Pozwoli to zaoszczędzić zakładom tysiące igieł, które dotychczas były łamane przez opłatającą je nitkę. Autorem tego cennego usprawnienia jest Ernesto Nardoni.

Jak więc widać pomysłów racjonalizatorskich nie brakuje. Nie wszędzie jednak kierownictwo stara się ułatwić racjonalizatorom pracę. Nie we wszystkich spółdzielniach są też kluby racjonalizatorów.

I dlatego też w takich spółdzielniach jak „Pozarotechnika” i „Metalowiec” pomysłów ulepszących produkcję jest coraz mniej, podczas gdy w innych spółdzielniach umiejacących ocenić wagę ruchu racjonalizatorskiego coraz częściej rodzą się nowe pomysły przynoszące tysiące złotych oszczędności. (b)

100 tuczników przekazała tuczarnia PSS dla stołówek

Tuczarnia PSS, w której prowadzi się hodowlę trzody chlewnej na bazie odpadków ze stołówek rozwija się bardzo pomyślnie. Obecnie tuczarnia posiada 270 tuczników, 70 owiec oraz 100 kur i kilkadziesiąt królików.

Do chwili obecnej tuczarnia przekazała już stołówkom 100 tuczników oraz 50 sztuk odsprzedając nowopowstałym tuczarniom w woj. łódzkim.

Jeszcze w tym roku tuczarnia ulegnie rozbudowie i powiększy swą hodowlę o dalszych 400 tuczników. (c)



NIEPOROZUMIENIE

Sklep MHD nr 97 przy ul. Północnej 15 nie różni się na ogół niczym od innych sklepów spożywczych. Zza lady obsługują klientów ekspedientka, w gablotach zaś znajdują się chleb, wino, cukierki i inne artykuły, które można nabyć w każdym sklepie spożywczym. Tym większe więc zdumienie budzi wśród klientów sztyl, znajdujący się na wystawie. Głosi on, że wymyślny sklep jest „Tytoniowy” i dezorientuje klientów. Nie negując uważe, że w sklepie tym można nabyć również papiery, proponujemy jednak dystrykcji MHD zmianę sztylu.

już — jakby nie było — mamy prawie potęgę sierpnia, obsiada niedawno trawą szereg trawników na Starym Mieście nie mogą uczynić tego wcześniej ze względu na trwające prace budowlane. A trawa — jak to trawa: posiana wschodzi... Z czego bardzo cieszą się m. in. mieszkańcy ul. Bojowników Getta, ulica ich bowiem dzięki pamięci pracowników Wydziału Plantacji wyładniała.

„AKADEMICKA” CZY „ZÓLWIA”

Długo trzeba niejednokrotnie czekać zanim obsługa kawiarni „Akademicka” zdecydowała się na podanie kawy, czy też wody sodowej.

W związku z tym proponujemy zmienić nazwę lokalu. Odpowiedniejsza będzie nazwa „Zółwia”.

A może wystarczy więcej szczerych chęci obsługi?

BRAWO, KONDUKTOR NR 294

Pasażerowie udający się w dniu 5 bm. w godzinach wieczornych na Dworzec Kaliski mieli możliwość spotkać się z niezwykłym konduktorem. Piszący „niezwykłym”, gdyż po dobowych mu nie zawsze się spotyka.

Konduktor nr 294 grzecznie podziękowaniem inkasował należność za bilety, a poza tym głośno wywoływał nazwy przystanków.

Za dobre wywiązywanie się z obowiązków należy się konduktorowi nr 294 wyróżnienie. Oby takich więcej!

W oknie księgarni

PAUSTOWSKI K. — Opowieść o lasach. Z rosyjskiego. Książka dla młodzieży (12-16 lat). W formie pięknej opowieści ujęte wiadomości o roli lasów w życiu państwa radzieckiego. Wyśocce artystyczny język, pełne poezji ujęcie tematu.

RADIO

NIEDZIELA, 10 SIERPNIA.

Wiadomości: 17.00, 21.00, 23.50. 9.00 Aud. z cyklu: „Koncerty Brandenburskie Bacha”, 9.30 Dla dzieci w wieku przedszk. słuch. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa”, 10.00 Przegląd prasy stołecznej, 10.05 Skrzynka ogólna, 10.20 „5:0 dla młodości” — aud. satyr. rozrywk. dla młodzieży, 10.50 Szostakowicz: Fragmenty z „Pieśni o lasach”, (1.10 Poezja i muz., 11.40 Skrzynka Wszelchnicy Radiowej, 12.04 Przegląd czasopism, 12.15 Poranek symf., 15.00 Śpiewamy pieśni i piosenki, 15.15 Aud dla dzieci, 16.00 Aud. oświatowa, 16.50 Felieton, 17.20 Koncert rozr., 18.00 „Wieś Nietulsko” — słuchowisko, 19.00 Muzyka, 19.30 Melodie tan., 20.00 Na fall humoru i satyry, 20.30 Utwory skrzypcowe w wyk. B. Hubermana, 21.15 Felieton W. Odolskiej, 21.30 Konec, lekkiej muz. symf., 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.40 Muz. tan., 23.10 Muzyka symfoniczna.

ROZGŁOSIENIA ŁÓDZKA

8.55 Pogod. „Przed tygodniem straży pożarnej”, 13.25 Koncert ork. mądol. LRPR, 14.00 Konc. masowy pt. „W matuszku pod Łodzią”, 16.20 „Nauka służy życiu”, 22.30 Wiad. sport. lokalne.

CO? Gdzie? Kiedy?

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY
Dziś dyżuruje cała doba szpital im. dr. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34; ul. VIII. szp. nr 2 — ul. Krzemieniecka 2

TEATRY
NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Burza”
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Eugenia Grandet”
11. VIII. nieczynny
LETNI (Piotrkowska 94) g. 19.30 „Objazdźnia społeczna”
11. VIII. nieczynny
MAŁY (Traugutta 1) g. 19.30 „Zielony gil”
11. VIII. nieczynny

KINA
BAJKA (Franciszkańska 31) „Renegat” g. 16, 18, 20, por. — 11; 11.8. g. 18, 20, doz. od lat 14.
BĄLTYK (Narutowicza 20) „Wilhelm Tell” g. 13, 15, 17, 19, 21, por. — 11, doz. od lat 14; 11.8. g. 15, 17, 19, 21
GDYNIA (Przejazd 2) — Program naukowo-oświatowy nr 37-52, PKF nr 33-52, „U brzegów Telegkiego jeziora”, „Twórczość Szyszkina”, „Angara” g. 17, 18, 19, „Awantura na wsi” g. 20 Program dla najmłodszych „Konik Garbusek” g. 11, 12, 13, 16, 11.8. g. 14

MEŁDA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „Pieśń Tajgi” g. 14, 16, 18, 20, por. — 12; 11.8. g. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Kawaler zlotel gwiazdy” g. 15, 18, 20, doz. od lat 12, por. „Postrach mórz” g. 11; 11.8. g. 18, 20
PULONIA (Piotrkowska 67) „Skazana wioska” g. 16.30, 18.30, 20.30, por. — 11, doz. od lat 14; 11.8. g. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 74) „Nedźnica” I ser. dod. „Złot Mi. Przedowników w Warszawie” g. 15, 17.30, 20, por. — 11; 11.8. g. 17.30, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Futro Pana Krügera” dod. „Złot Mi. Przedowników w Warszawie” g. 15.30, 17, 20.30, por. — 11, doz. od lat 14; 11.8. g. 17.30, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Ostatnia noc”, dod. „Złot Mi. Przedowników w Warszawie” g. 15.30, 18, 20.30, doz. od lat 12; 11.8. g. 18, 20.30
I MAJA (dawn Robotnik) (dla młodz. Kilńskiego 176) „Bez adresu”, dod. „Przeżycia Kulturalny” nr 4-51, g. 15.30, 17.30, 19.30, doz. od lat 14, por. „Kopciuszek” — g. 11; 11.8. g. 17.30, 19.30 dod. „Przeżycia Sportowy” nr 4-51.

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Dziś i wpió do jedynastej”, dod. „Bieg na przelaj” g. 15, 17, 19, doz. od lat 12; 11.8. g. 19
STYLÓWY (Kilńskiego 123) „Kariera w Paryżu”, dod. „Złot Mi. Przedowników w Warszawie” g. 15.45, 18.15, 20.30, por. — 11, doz. od lat 18; 11.8. g. 18, 20.15
SWI (Bałucki Rynek 1) „Zareczyony Koriny Schmidt” g. 16, 18, 20, doz. od lat 14, por. — „Śmiały ludzie” g. 11; 11.8. „Świat się śmieje”, dod. „Angara” g. 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40) „Na granicy”, — dod. „Złot Mi. Przedowników w Warszawie” g. 15.45, 18, 20.15, por. — 11.30, doz. od lat 12; 11.8. „Akacja B” g. 15.45, 18, 20.15
WISŁA (Przejazd 2) — „Pod niebem Sycylii” g. 15.45, 18, 20.30, por. 11, doz. od lat 18; 11.8. g. 15.45, 18, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) „Hrabia Monte Christo” I ser. g. 16.30, 18.30, 20.30, por. — 11, doz. od lat 14; 11.8. g. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Wilhelm Tell” g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, doz. od lat 14; 11.8. g. 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA (Złgierska 26) nieczynna z powodu remontu.

NIEDZIELA
10
SIERPIEN
DZIS
Wawrzyńca
JUTRO
Zuzanny

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Słaz. Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor 139-15

DYŻURY APTEK

16. VIII (NIEDZIELA):

A. S. nr 5 (Piotrkowska 165), A. S. nr 48 (Narutowicza 6), A. S. nr 15 (Rzgowska 147), A. S. nr 20 (Wieckowskiego 21), A. S. nr 31 (Karolewska 68), A. S. nr 3 (Przybyłszewskiego 41), A. S. nr 46 (Limanowskiego 80)

11. VIII (PONIEDZIAŁEK):

A. S. nr 2 (Piotrkowska 95), A. S. nr 8 (Armii Czerwonej 53), A. S. nr 28 (Złgierska 63), A. S. nr 51 (Plac Wolności 2), A. S. nr 30 (Nowotki 91), A. S. nr 32 (Rzgowska 51), A. S. nr 5 (Gdańska 23).

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48), dyżuruje codziennie.

Bill O'Liara kończył właśnie opowiadać kolegom emocjonujący przebieg wczorajszego meczu rugby...

Billowi zrzęda mina. Szef gospodarzy do redakcji „Głosu Ameryki” przyszedł dopiero przed miesiącem...

Bill błyskawicznie w myśli przebiegł treść swego felietonu. Gdzie mógł strzelić byka? A właśnie ten felieton zaliczał do udanych...

W felietonie tym — ciągnął szef — mówi pan, że komuniści wyszukują robotników, że wszystko, co się w Polsce wyprodukuje...

Tak, po co pan to pisal? Przecież robotnicy w Polsce wzięli sobie takie bzdury.

Nagła myśl, jak błyskawica, rozjaśniła głowę Billa: nowy szef, agent FBI, chce go sprokować.

Felieton, który pan napisał, — ciągnął dalej szef — mógłby pójść w naszej prasie. Nasz czytelnik uwierzy w to, jest bowiem dostatecznie przygotowany...

Jak? Dam przykład. Proszę: oto felieton, napisany przez naszego nowego współpracownika, który niestety z powodu awarii innych zajęć nie może przyjść do nas na stałe...

Oszło miło Bill starał się uważnie czytać w felieton. — Przecież — powiedział w końcu — tu nie ma propagandy. Gogony pisze tylko o tym, że w ustroju demokracji ludowej powinno się dla wszystkich robotników, bez względu na kwalifikacje...

— Po co? — Z pana inteligencją jest gorzej niż myślałem. Mam nadzieję, że robotnicy w Polsce uwierzą w to, bo przecież pachnie tu zrównaniem płac, „równością”, „sprawiedliwością”.

Bill zdecydował się. To na pewno prowokacja. Trzeba okażać się prawymyslnym. Zajął się więc, lecz powiedział: — To jest socjalistyczna bzdura.

O, właśnie, zaczyna pan rozumieć. To wygląda na socjalizm. Dlatego robotnicy mogą uwierzyć. A jeśli uwierzą, cel naszej propagandy będzie osiągnięty.

Jako? — Billowi znów zamęcił się rozum. — To proste. Jeśli np. pracownik pocztowy będzie zarabiał tyle samo co górnik, kto będzie chciał pracować pod ziemią w kopalni...

Tak, szefie — powiedział Bill z zamętym w głowie. — Więc niech pan pisze w tym stylu. Zamawiam u pana felieton o wielkich budowach socjalizmu w Polsce. Ale w tym stylu. Innego nie przyjmę. A jeśli pan nie nauczy się tak pisać — to droga do wojska stoi otworem. Na Korea potrzeba nam ludzi. Radzę się zastanowić. Może pan odejść.

Dopiero zamykając obite skórą drzwi gabinetu szefa Bill zrozumiał o co chodzi. — No i co — spytała współczująco Annie — wylał cię? Bill poklepał ją poufale.

Wręcz przeciwnie, kołeczku, wręcz przeciwnie: Jestem na najlepszej drodze do kariery. — W jaki sposób? — Trzeba mieć inteligencję, moje dziecko — oto cały sekret. Żegnaj.

— Dokąd idziesz? — Do szynku w porcie. Muszę nasiąknąć problematyką równości.

Oczy Annie zrobiły się okragłe ze zdumienia. Od drzwi Bill zawałał jeszcze do niej:

— No i oczywiście zmieniam swój pseudonim. Będę się od-tąd podpisywał: Bill Proleta-riat. Tak, to obecnie najlepszy pseudonim.

I dumnie wyszedł z redakcji. ZS.

Czy tylko nieuprzejmość?...

Uprzejmość jest zawsze przyjemna — nieuprzejmość przykra i niepożądana, a jeśli nieuprzejmość idzie w parze z nie właściwym pojmowaniem swych obowiązków — to jest już zupełnie niedobrze.

Doświadczył tego ob. A. K., inwalida wojenny, który dar-ownie czekał kilka godzin na uprzejmość sekretarki wice-przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej urzędującej-

go przy ul. Zielonej 10. Sekretarka nie raczyła niestety zameldować ob. A. K. wiceprzewodniczącemu twierdząc, że go w ogóle nie ma w biurze. Ale czytelnik nasz siedząc tam trzy godziny miał czas prze-ocenić, że wiceprzewodniczący był i zatłwiał interesan-tów.

Jesteśmy zdania, że w tym wypadku nie chodzi tylko o nieuprzejmość, chodzi również o karygodne niewywiązywanie się ze swych obowiązków.

Odpowiedzi REDAKCJI

Ja-Da — W sprawie niespójnej (odwołanie świadectwa szkolnego) nie potrzebuje Pan udawać się do Szczecina. Zostanie Pani wezwana do sądu w Łodzi.

Niecierpliwym mieszkańcy osiedla przy ul. Zielonej — O uruchomieniu kiosku oraz zastalowaniu głośników pisaliśmy 2 bm. oraz interweniowaliśmy we właściwych instytucjach. Prosimy jeszcze o odrobinę cierpliwości.

L. Sobalska — Zatrudnienie Pani na terenie Łodzi jest niemożliwe z powodu braku wolnych etatów. Proszę zgłosić się do Wydz. Oświaty Woj. Rady Narodowej, Jaracza 11, oddz. Szkolenia i Doskonalenia Kadry i tam uzyskać Pani wyczerpujące informacje w sprawie zatrudnienia na terenie woj. łódzkiego.

J. Kornaćki, Zgierz — Sprzedaż węgla odbywa się obecnie za kwilami, które są kontrolowane kartoteką. Wykluczono to możliwość częstego wykupywania węgla przez jedne i te same osoby.

SPROSTOWANIE

Do artykułu pt. „Wysokie odzaczernienie”, który ukazał się w numerze 181 naszego pisma, wkradła się przykra omyłka, a mianowicie odznaczony został 82-letni zastępca kierownika archiwariatu „Domu Książki” przy ul. Piotrkowskiej 195 ob. Juliusz GOZLINSKI, a nie jak podaliśmy Juliusz Koźmiński. Zamieszczając to sprostowanie przepraszamy ob. Goźmińskiego za niedopatrzeńnię.

Pracownicy poszukiwani

Elektryków, instalatorów, tokarzy, ślusarzy, pomocników ślusarskich, robotników wykończalników, robotników niewykwalifikowanych i gospodarczych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina Zakład „D” Łódź ul. 8 Marca 5.

Gońców zatrudni natychmiast RSW „Prasa” Piotrkowska 96. Zgłoszenia osobiste do Referatu Kadry. 2063-K

Wykwalifikowanych rachmistrzów, wykwalifikowanego referenta do Działu Organizacji Pracy i Placy, Inwestycji oraz referenta ubezpieczeniowego i gońca zatrudnią natychmiast Łódzkie Kolejowe Zakłady Gastronomiczne w Łodzi ul. 22 Lipca 22. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Kadry. 2070-K

Magazynierów, ślusarzy i robotników niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast MHD. Art. Przem. Łódź Śródmieście ul. Piotrkowska 113. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Personalna. 2075-K

Tkaczy, tkaczki na krosna angielskie i automaty, uczniów (ce) na krosna, przedzałników i uczniów na przedziałnie odpadkową, przadki i uczenice na przedziałnie cienką oraz robotników niewykwalifikowanych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina Zakład „A” Łódź, Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny ul. 8 Marca 24. 2076-K

Szwaczki na maszyny: stebnowki, overlocki, dwugłowe zatrudni Spółdzielnia Pracy im. W. Wróblewskiego w Łodzi ul. Piotrkowska nr 38. Zgłoszenia do godz. 15 przyjmuje Referat Personalny. 2080-K

Inżyniera lub technika-mechanika do komórk wynalazczości, absolwenta wzgl. słuchacza szkoły rzemieślniczej lub technikum mechanicznego, pragnącego oddać się pracy w dziedzinie kalkulacji warsztatu mechanicznego, mistrzów przedziałni na oddział obraczkowy i przygotowawczy ze znajomością czesarek, kontrolerów do wydziału kontroli przedziałni, słuchaczy kursów przedziałniczych szkoły zawodowej, ślusarzy, tokarzy frezzerów, palaczy kotłowych, elektromonterów, ślusarzy rurowych i pomoce fachowe zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Dubois Łódź, ul. Sienkiewicza 83-84. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 2053-K

Technika inwestycyjnego samodzielnie sporządzającego kosztorysy i dokumentację techniczną oraz kierownika sekcji gospodarczej przyjmie natychmiast poważna instytucja spółdzielcza w Łodzi. Oferty składać do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „Spółdzielnia”. 2069-K

Techników budowlanych i pomocników murarskich zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Remontowo - Montażowe Pl. Zwycięstwa 2. 2079-K

Tkaczy na krosna gładkie, żakardowe, angielskie oraz uczniów (ce) na krosna gładkie wąskie, robotników niewykwalifikowanych i gospodarczych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina Zakład „C” Łódź, ul. Kilińskiego 187-9. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 2081-K

Stolarzy ręcznych, tapicerów, robotników gospodarczych i uczniów tapicerskich zatrudni Spółdzielnia Prac Tapicerskich „19 kwietnia” Łódź, ul. Sienkiewicza 25 (IV podwórze). Zgłaszać się do Wydziału Kadry. 2051-K

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM łóżka jasne jesionowe, stół, szafa dziecinnie, ciętą i różne rzeczy. Kilińskiego 60 blok 8a m. 4. Ogładac poniedziałek, wtorek przed południem.
KUPIE nowy motocykl BMW 350 cm3. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „Motor”. (10886-G)
SPRZEDAM motocykl marki DKW 350 cm3. Stan dobry ul. Cieszyńska 21.
SPRZEDAM samochód osobowy DKW po szlifie. Zgierz, Cieszyńska 2 m. 1 po godz. 5.
POTRZEBNE gąsiorzy telocowe na daeb. Stefan Sikko Łódź, Bałucki Rynek 5 warsztat ślusarski.

Zamknięcie ruchu kołowego

Dyrekcja Okręgowa Kolej Państwowych w Łodzi zawiadamia, że w związku z robotami prowadzonymi przy wiadukcie nad ulicą Obronców Stalingradu w Łodzi, wszelki ruch kołowy pod wyżej wskazanym wiaduktem zostanie zamknięty na czas trwania robót od dnia 13 sierpnia rb. do dnia 15 sierpnia rb. w godz. od 8 do 16. Objazd odbywać się będzie ulicami Towarowa, Srebrzyńska do Alei Unii. Ruch tramwajowy odbywać się będzie przy wiadukcie z przesiadaniem.

PRZETARG

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne w Łodzi ul. Piotrkowska 47 ogłaszają przetarg na całość prac przy akcji ziemniaczanej w sezonie 1952-1953 obejmującej wyładowanie, konserwację i rozwożenie ziemniaków. Oferty należy składać do dnia 30 sierpnia br. w Sekcji Zaopatrzenia Ł.Z.G. od 8-iej do 15-iej gdzie można również zaznajomić się z szczegółowymi warunkami wykonania robót. Otwarcie oferty nastąpi w dniu 5. IX 1952 r. 2078-K

SAMOCHOŁ marki „Audi” 6-cylindr. (kabriolet) stan dobry sprzedam. Tel. 161-74 (10824-G)

SPRZEDAM siatkę ogrodzeniową 1,5 m wys. ocynowaną. Wiadomość Sierakowskiego 32 w ogródku. (10760-G)

SPRZEDAM kredens i biurko małe (orzech) Narutowicza 24/18 od 18-21

SPRZEDAM gospodarstwo rolne (8 morgów) z budynkami lub zamienić na domek z ogródkiem w okolicy Łodzi. Wiadomość, Podręczna 22 m. 11 Krakowiak. (10765-G)

SPRZEDAM motor 100 cm. „Wanderer” Wólczanska 168/3 front. (10773-G)

Magiel ręczny lub mechaniczny
zakupią
Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego w Łodzi. Zalikowane oferty składać u dyrektora administracyjnego Południowa 67 do dnia 13. VIII. 2068-K

Dyrekcja P.S.S. Łódź-Północ zakupi: 10 kantorków (budek) drewnianych krytych papą o wymiarach 2 m x 2,5 m na składy opałowe. Oferty prosimy kierować P.S.S. Łódź-Północ ul. Piotrkowska 36 2061-K

SPRZEDAM pianino, stan dobry. Gdańska 72 m. 33 Ogładac 7-10 i 16-18

SPRZEDAM akordeon „Mohner” 120 basów 4 rejestry Stałina 63/40

SPRZEDAM motocykl DKW 350 Sahara stan dobry Stoki ul. Czerszyńska 2 (10792-G)

SPRZEDAM tanio kuchnię elektryczną trzypłytkową z piekarnikiem. Pl. Dąbrowskiego 2 m. 14

„SAROLEA 500” przecepa po remoncie sprzedam. Smigacz, Piotrkowska 6 (10789-G)

MOTOCYKL Dekawka NZ 350 stan idealny sprzedam ul. Szara 3

ZAOFIAR PRACY

POTRZEBNA wykwalifikowana osoba do noworodka. Lekarz - stomatolog Wschodnia 51

POTRZEBNA pomoc domowa. Nowomiejska 12 sklep robót ręcznych.

POMOC domowa do lekarza potrzebna. Brzeźna 6 m. 4 (10808-G)

POTRZEBNA prasowaczka chemizarka i pracząca (na chemiczne). Napiórkowskiego 90 pralnie.

MASZYNISTKA potrzebna znająca pisownie francuska, niemiecka, Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 sub „Własna maszyna” (10788-G)

SPRZEDAM pianino, stan dobry. Gdańska 72 m. 33 Ogładac 7-10 i 16-18

Dyrekcja P.S.S. Łódź-Północ zakupi: 10 kantorków (budek) drewnianych krytych papą o wymiarach 2 m x 2,5 m na składy opałowe. Oferty prosimy kierować P.S.S. Łódź-Północ ul. Piotrkowska 36 2061-K

SPRZEDAM pianino, stan dobry. Gdańska 72 m. 33 Ogładac 7-10 i 16-18

SPRZEDAM akordeon „Mohner” 120 basów 4 rejestry Stałina 63/40

SPRZEDAM motocykl DKW 350 Sahara stan dobry Stoki ul. Czerszyńska 2 (10792-G)

SPRZEDAM tanio kuchnię elektryczną trzypłytkową z piekarnikiem. Pl. Dąbrowskiego 2 m. 14

„SAROLEA 500” przecepa po remoncie sprzedam. Smigacz, Piotrkowska 6 (10789-G)

MOTOCYKL Dekawka NZ 350 stan idealny sprzedam ul. Szara 3

Dnia 8 sierpnia 1952 r. zmarła po długich cierpieniach moja droga żona, nasza ukochana matka i babunia S. i P. DEMBSKA HELENA przeżywszy lat 70 Pogrzeb odbędzie się dnia 10 sierpnia 1952 r. z kaplicy Starego Cmentarza Rzym-Kat. przy ul. Ogrodowej o godz. 17-iej, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku Mąż, córka syn, synowa i wnuczki

Dnia 8 sierpnia 1952 roku po długich i ciężkich cierpieniach opatrzoną Św. Sakramentami zasnął w Panu, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Syn S. i P. WACŁAW KLUSKA w wieku 47 lat Wyprowadzenie drogię nam zwłok nastąpi w poniedziałek dnia 11 bm. o godz. 17 z domu żałoby przy ul. Śląskiej 153 na cmentarz rzym-kat. Św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej. O smutnym tym obrzędzie — prosząc o modlitwę za duszę Zmarłego — zawiadamiają pogrzeźni w głębokim żalu Żona, dzieci, rodzice, siostra i rodzina

PRZYJMĘ pracująca panię do wspólnego do-koju, Kilińskiego 117-20

NAUKA I WYĆWÓW MASZYNOPIŚANIA, stenografi biurowej, zapisy: Kursy Stowarzyszenia Sięnografów - Maszynistek, Kilińskiego 50, Piotrkowska 83 (10801-G)

WYDAJE Instytut Prasy „CZYTELNIK” Redakcja i Administracja, Łódź ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00 Red. Nacz. 125-64 godz. przy-12-13 Sekretarz odpow. 204-75 godz. przy-19-12, dział gospodarczy 141-10, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-80 Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności Dział ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75, czynny 8-18 w soboty 8-13 Prenumerata miesięczna zł 4,55, kwartalna zł 12,15, półroczna zł 24,30 przysłała wszystkie Urzędy Agencji Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 kasta-go m.c. na okres następnny. Redakcja KOLEGIUM REDAKCYJNE

CEROWNIA odzieży na-prawia artystycznie usu-kożone ubiory i materia-ły - Łódź, Zielona 6 (dawniej Legionów)

ZGUBIONO kartę mel-dunkową. Nazwisko Paw-lak Eugeniusz ul. Zerom-skiego 45-23 (10593-G)

ZGUBIONO kartę mel-dunkową Beker Ita Rej-zza Nawrot 73 (10513-G)

ZGUBIONO dyplom o-ryginał WSGW, legist. służ-bową wyd. przez firmę „Optima”, kartę melidn-kową Henryka Stefańska.

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Maria Owczarek Kiliń-skiego 104 (10598-G)

X Olimpiada szachowa

Szachiści z 25 państw rozpoczęli w Helsinkach X Olimpiadę Szachową.

W pierwszej połowie turnieju zespoły będą podzielone na trzy grupy. Szachiści polscy wylosowali trzecią grupę, w której spotkają się z reprezentantami ZSRR, Finlandii, USA, Holandii, Norwegii, Grecji i państwa Izrael.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Łodźlanie będą mieli w dniu dzisiejszym do wyboru tylko dwie imprezy sportowe.

Entuzjastami zawodów żużlowych spotkają się o godz. 17 na torze przy Placu 9 Maja, gdzie walczyć będzie Spółnia (Wrocław) z CSM Gwardia (Bydgoszcz) o III i IV miejsce w tabeli ligi żużlowej. M. In. w Gwardii ujrzymy doskonale w tym sezonie zapowiadającego się Bonina, oraz Spyrę.

Na stadionie Włókniarza przy Al. Unii o godz. 17.30 gospodarze spotkają się w meczu towarzyskim z zdobywcą pucharu Złoty Młodych Przedowników Budowlanych Polski Ludowej — OWKS Kraków.

Na torze kolarskim we Włocławku odbędą się drużynowe mistrzostwa Polski na dystansie 4 km.



Baran chory na dyfteryt

U Włókniarzy bez zmian

Dzisiejsze spotkanie będzie ostatnią próbą przed czekającą Włókniarza batalią o mistrzostwo Ligi.

Od kilku już lat miłośnicy sportu w Łodzi niemal zawsze jesienią drżeli na myśl, że Włókniarz spadnie z grona najlepszych drużyn piłkarskich Polski.

Jak będzie ostatecznie skład ligowym. Sytuacja nadal jest krytyczna zwłaszcza, że przez dłuższy okres czasu brak będzie w zespole Barana. Obrońca Włókniarza zachorował na dyfteryt i znajduje się w szpitalu.

Jak będzie ostatecznie skład naszej jedenastki? Oto pytania, które zadają sobie kibice sportowi. Czy zagra Hogendorf i kto zastąpi na obronie Barana?

Plan przedstawia się następująco

W bramce — Szczerzyński. Nie mamy do niego żadnych zastrzeżeń.

Na obronie Włodarczyk i Stusio. Z jednej strony ruty-

na, a z drugiej temperament młodości.

Linia pomocy — Walczak, Urban, Wapiennik. Cieszymy się, że Urban może już grać i niewątpliwie nie sprawi nam zawodu, mając koło siebie Wapiennika.

Linia ataku — to największa niespodzianka. Oto nazwiska: Kozłowski, Kowalec, Doryń, Koźmiński i Hogendorf. W zasadzie zmian dużo, ale czy coś się tu poprawi w tym całym aparacie, to wielki znak zapytania. Znany Koźmińskiego. Co do piłkarza tego zdania były zawsze podzielone. O Hogendorfie nie mamy co pisać, bo wszyscy znamy go aż nazbyt dobrze.

Czy będzie to skład ostateczny? Niestety nie otrzymaliśmy jeszcze konkretnej odpowiedzi i niewątpliwie zajdą jeszcze pewne przesunięcia, ale nie będą to już zasadnicze zmiany.

Okres wiosny i miesiące letnie zmarnowano na montowaniu drużyny i koniec jest taki, że w drużynie widzimy prawie tych samych graczy co i w poprzednich latach, a trudno przecież wymagać od takiego chociażby Hogendorfa, żeby u schyłku swojej pięknej kariery sportowej miał znaleźć się akurat teraz w rekordowej formie. Czy można wierzyć, że Kuźmiński zagra na piątkę z plusem i ponownie w koszulce Włókniarza wypadnie znacznie lepiej niż w barwach Widzewa??

Tak czy inaczej należy stwierdzić, że sytuacja jest bardzo poważna. Przystępując do rozgrywek ligowych trzeba było mieć nie jednego, a przynajmniej dwa razy tyle.

Egipcjanie

zwyciężyli w Oslo

Olimpijska drużyna piłkarska Egiptu pokonała w Oslo reprezentację Norwegii 5:4 (3:1). Wszystkie bramki dla zwycięzców strzelił lewy łącznik El. Dzwij.

Piłkarze Kolejarza wjechali na Węgry

Dziś mecz w Budapeszcie

Do Budapesztu wjechała reprezentacja piłkarska ZS Kolejarz, która z okazji święta kolejarzy węgierskich rozegra na Węgrzech dwa spotkania towarzyskie. Pierwszy mecz rozegrają nasi piłkarze dziś w Budapeszcie z reprezentacją zrzeszenia Lokomotiv.

Niewątpliwie wszystkim miłośnikom piłkarstwa w Łodzi przykro będzie jeśli Włókniarz znajdzie się na ostatnim miejscu, i spadnie z Ligi.

W obecnej jednak chwili nie pozostaje nam nic innego jak tylko dodać otuchy graczom i pobudzić ich do ambitnej walki, tak w dniu dzisiejszym, jak i w następnych meczach, gdy rozpocznie się ciężka walka o punkty.

400 lekkoatletów na starcie



Lekkoatletyczny aktywny sportowy Wrocław znajduje się w pełnym pogotowiu do mistrzostw lekkoatletycznych Polski, które rozpoczyna się 14 bm. i potrwa 4 dni.

Stadion Gwardii we Wrocławiu, na którym rozegrane będą zawody otrzymał nową nawierzchnię.

W mistrzostwach udział weźmie około 400 lekkoatletów i lekkoatletek.

Łyżwiarze myślą już o zimie

Komitet Międzynarodowej Federacji Łyżwiarzkiej wyznaczył już miejsce przyszłych mistrzostw świata i Europy.

Mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej odbędą się w końcu stycznia 1953 roku w Amsterdamie.

Mistrzostwa świata w konkurencji mieszczynie rozegrane zostaną w Helsinkach, a w konkurencji kobiet w Lillehammer (Norwegia).

Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej odbędą się w Dortmundzie, a mistrzostwa świata w Davos.

Terminy mistrzostw podane będą później.



Bilans olimpijski

XV Igrzyska Olimpijskie były wspaniałym przeglądem najlepszych sportowców świata.

Po raz pierwszy wzięli udział w Olimpiadzie zawodnicy ZSRR.

Udział sportowców radzieckich nadał całym igrzyskom inne znaczenie, niż miały one dotychczas. Na stadionach w Helsinkach panowała inna atmosfera, niż w roku 1936 w Berlinie i w roku 1948 w Londynie.

Młodzież sportowa całego świata mogła się przekonać o sile sportu radzieckiego, o wspaniałej postawie sportowców, którzy nie mają tak bogatych tradycji, jak sportowcy Zachodniej Europy.

Sportowcy radziecy mieli za sobą właściwie tylko 8 lat pracy nad podniesieniem wyczynowego poziomu a odnieśli wielkie sukcesy, zdobyli w ogólnej punktacji pierwsze miejsce.

— U NAS NIE MA ZADNEJ POLITYKI WYCHOWYWANIA ASÓW, MISTRZÓW, REKORDZISTÓW — POWIEDZIAŁ PRZEWODNICZĄCY KOMITETU OLIMPIJSKIEGO ZSRR ROMANOW. — U NAS W ZWIĄZKU RAZDZIECKIM SPORT UPRAWIAJĄ MILIONY I Z TYCH MILIONÓW WYRASTAJĄ REPREZENTANCI REKORDZISCI I MISTRZOWIE, KTÓRYM PAŃSTWO STWARZA JAK NAJLEPSZE WARUNKI ROZWIJANIA ICH UMIEJĘTNOŚCI.

Związek Radziecki reprezentował na Olimpiadzie kołchoźnicy, robotnicy, studenci, profesorowie, inżynierowie. Odnieśli sukcesy sportowe mający za sobą długą karierę zawodniczą i młodzi sportowcy, którzy w okresie igrzysk osiągnęli swą najwyższą formę.

Codziennie francuskie pismo

Zremisowali

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim rozegranym w Helsinkach reprezentacja Chin Ludowych zremisowała z drużyną miasta Turku 2:2.

W meczu koszykówki rozegranym w Tampere drużyna chińska pokonała reprezentację tego miasta 46:24.

Włókniarz (Radom) - Widzew 2:1

Rozegrany został wczoraj w Łodzi mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi między Włókniarzem Radom, a Łódzkim Widzewem.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Włókniarza 2:1 (1:0). Bramki dla zwycięzkiej drużyny zdobył Szymański a dla Widzewa Sieradzki.

Publiczności 2.500.

sportowe „L'Equipe“ kilka razy podkreślało, iż „Stanom Zjednoczonym“ wyrósł w lekkiej atletyce nowy potężny rywal — Związek Radziecki, który już w Melbourne może zdzierać z dotychczasowych mistrzów.

Udział drużyn ZSRR i krajów demokracji ludowej wpłynął w sposób decydujący na atmosferę igrzysk. Z dnia na dzień wzmacniała się i rosła przyjaźń między sportowcami różnych kolorów skóry, różnych ras, wyznań religijnych i poglądów politycznych. A głównym ośrodkiem tego ruchu, punktem centralnym emanującym wokół, był zespół Związku Radzieckiego.

Włóciarze amerykańscy opowiadając o wizytach w wiosce olimpijskiej Otanicmi — Korespondentem piśm amerykańskich i angielskich podkreślali, iż nabrał głębokiego przekonania, iż ludzie radzieccy chcą pokoju, że budują przyjaźń między narodami.

W XV Igrzyskach wzięła udział także liczna grupa sportowców polskich. Odnieśliśmy kilka pięknych sukcesów, świadczących o stałym rozwoju naszej kultury fizycznej, o tym, że odrabiamy zaległości wojenne.

Ale oceniając olimpiadę z perspektywy tygodnia musimy stwierdzić, iż sukcesy te były za małe w porównaniu z naszymi możliwościami, nieproporcjonalnie do ośrodków i pomocy jakiej naszemu sportowi udziela państwo.

Sukcesy Chychły, Antkiewiczów, Kocerki, czwórki bez sternika, Jokela, hokeistów na trawie, kilku lekkoatletów, nie mogą zamazać obrazu całości.

Mamy jeszcze wiele do odrobienia.

Jeśli porównamy nasze osiągnięcia z osiągnięciami sportowców Czechosłowacji i Węgier, to przekonamy się, iż zostajemy jeszcze daleko w tyle.

Choć mamy dobrą i utalentowaną młodzież, często zawodzą u nas metody szkolenia, metody wychowywania sportowców. W Helsinkach byliśmy świadkami częstego zalamywania się naszych reprezentantów w ogniu walki.

Wystarczy wymienić choćby Grabowskiego, Sidę, Radziwonowicza, Korbanę, Kiszkę, Krysińską, Długoborskiego, Lewandowskiego i innych. Uzyskali oni wyniki znacznie gorsze od rekordów krajowych. Nie wymagaliśmy od nich medali olimpijskich, ale spodziewaliśmy się, że w silnej konkurencji pobiją rekordy krajowe, że co najmniej osiągną swoje szczytowo we wyniki.

Z tych obserwacji trzeba wyciągnąć praktyczne wnioski, by w przyszłości nie przeżywać rozczarowań, by na igrzyskach młodzież całego świata występowała z realnymi szansami na uzyskanie dobrych wyników.

JERZY ZMARZLIK

Sport wśród najmłodszych

Strzelaj szybko!...

Już!

Jest 1:0.

To nie mecz piłkarski, to tylko ośmioletni Włodek Otoki strzela bramkę swemu koleźce Staszekowi.

Gdzie?

W Ośrodku Wczasów Miejskich nr 2 w Parku Poniatowskiego.

Tam bowiem spędza on ze swoimi kolegami wakacje. Włodek jest zapalonym sportowcem i stale grałby w piłkę. 6 godzin tygodniowo gier sportowych jakże przewiduje program to dla niego za mało i wykorzystuje każdą chwilę by jeszcze pograć. Staszek — syn przadki z Zakładów Odzieżowych przy ul. Próchnika zapytany w co najwięcej lubi grać odpowiada — w piłkę nożną.

Dalej widzimy jak 7-letnia Anna Kusiak córka robotnika z PZPB gra z jednym z swoich kolegów w „chmicyka“. Cieszy się, że już w tym roku pójdzie do szkoły.

Na półkolonii przy I Państwowym Przedszkolu zastajemy dzieci przy obiedzie. Kierowniczką półkolonii Zofia Kubikówna zapoznaje nas z programem zajęć. Na zajęcia WF przewiduje się tu około 3 godzin dziennie. Rano wszystkie dzieci mają 5 minut gimnastyki, później po śniadaniu grają w siatkówkę, a najmłodsze bawią się w trzeciaka, i inne gry ruchowe.

W tym miesiącu odbędą się nawet zawody sportowe obejmujące biegi, rzuty do celu itp. Mają one być sprawdzianem fizycznej wśród dzieci. Do wzorowych dziewczynek na półkolonii należy Lidia Walczak, która na pytanie ile ma lat, rezolutnie odpowiada — „Już mi idzie 7-my rok“.

W ogródku jordanowskim w Parku Poniatowskiego zastajemy starych bywalców. Do tych starych bywalców zaliczają się Nowacki i Włodek Różniata, którzy jeżdżą na hulajnogach. Przy stole ping-pongowym zastajemy dwóch serdecznych kolegów, 14-letniego Janka Matuszaka — syna robotnika i Waldemara Różniaka — syna cieśli z ŁZPB.

Rozgrywają oni partię tenisa stołowego. Tym razem wygrywa Janek. Są oni trampkarzami ZS „Włókniarz“ i dopiero niedawno wrócili z obozu szkoleniowo-wypoczynkowego w Spale. Zdobyli tam odznak BSPO i marzą o tym, by kiedyś zagrać w I-ligowym zespole.

Mankamentami ogródka jordanowskiego prócz małej ilości sprzętu jest brak wody w brodzie i porożrzywany druciany parkan grozący dzieciom kalectwem. Ponadto karzący niedbalstwem jest niezabezpieczenie otworu studni znajdującej się tuż przy placu zabaw. Płyta przykryta wająca otwór spoczywa tylko na kilku cegłach i w każdej chwili grozi zawaleniu.



o którym tak wiele czytał w przyborskiej szkole. Powtarzał za Ciceronem: — Silent leges inter arma! — pragnąc uciszyć swoje sumienie. Przecież to jego ludzie, jego zwycięstwo, jego hur!... Ogarniała go woźga, serce pęczniało radością, jakby wicher dął go za wosy.

Cygan Marko w chwili największego rozpasania Ondraszkowych zabijaków wyciągał flet z zanadru i zaczynał grać. Dziwna to była muzyka!...

Najpierw lekka i cicha, jakby dziewczęcymi palcami snuta nic jedwabna. Nic snuje się, snuje, faluje, nabiera rumieńców, nasycą życiem, przemienia w ostry, rytmiczny dźwięk. Zdumiony Ondraszek słucha. Jakaż to dziwna muzyka!...

Ludzie, porażeni nią, milkną i nieruchomieją. Hulaszczy wrzask pijanych kuruców, lament mieszczan, płacz kobiet i krzyk dzieci cichną poskromione jej melodią. Wszyscy słuchają zdumieni. Płonące domy strzelają iskrami, płomienie zaś szumia rozwianymi płachtami jak bojowe sztandary. Muzyka Cygana wznosi się stopniowo. Wstępuje w ciążbę ludzką swoim drażniącym rytmem. Rytm jest przepłany melodią dziwnie ubogą, lecz wdzięczną i krew burząca. Skandowana synkopami czaruje ludzi, ludzie zaś poddają się jej bezwolnie i z lubością. Jaskrawe dreszcze przebiegają po ich grzbietach, po ramionach i po łędziach. Dreszcze rosną i mnożą się pełne niewysłowionej słodyczy. Rytm bierze już wszystkich w niewolę, wznosi się, gęstnieje. I oto staje się rzecz dziwna.

Ludzie jakby chłostani, próbują podrygiwać, przytupują, zataczają kręgi, ujmują się za dłonie, puszczają w niezdarne taniec. Muzyka wciąż gra. Taniec wygładza się, nabiera życia. Ludzie zaczynają się ciskać w podskokach i wirować. Rozciągają ramiona, przechylają głowy do tyłu i drepczą szybko według rytmu szatańskiej muzyki. Ondraszek widzi, że tamten przedziwny wir taneczny, podobny do obędu, zaraża sobą wszystkich, wchłania w siebie jak rzeźny wir, wchłania topielca, że oszalał ich jak miłośny dreszcz. Rozpala się krew, rozplomienia. Rytm smaga coraz szybciej i coraz namiętniej. Staje się rozkoszną nawałnicą, rwie jak wicher i jak wicher niesie. Taniec przemienia się stopniowo w obłąkańczy sabath. Oto już wszyscy krzyczą, wybijają takt, skaczą i wirują. Im szybciej wzrasta rytm, tym większa namiętność ogarnia taneczników. Kuruce już dawno porzucili muszkiety i czekany, zapominają o całym świecie. Miasto płonie, a oni zapomnieli o poździe, o kłótnym zgiełku, o winie, o dziewczynach. Mieszczanie zapomnieli o doznanej krzywdzie. Wszyscy tańczą w coraz szybszych wirach, a Cygan Marko gra, podobny do szatana. Na jego ostrej, śniadej twarzy o dużych, czarnych oczach przebiegają rytmiczne drgawki, oczy zaś płoną czarnym, aksamitnym płomieniem. Nachyla się do przodu, postępuje do ludzkiego kotłownika tanecznego i gra, i gra!...

Ludzie oszaleli! Przemienili się w stado opętanych. Lamentujące baby, mieszczanie, dzieci, co oto przed chwilą jeszcze zanosiły się od krzyku pełnego przerażenia, niedobitki Rakuszan, pijani kuruce, wszyscy tańczą. A Cygan Marko przyspiesza rytm swej szatańskiej muzyki. Ondraszek i dobosz Moroh patrzy zdumieni i niczego nie rozumieją. Co się to dzieje? Nawet ten ociężały Ruźiczka skacze, potyka się, podruca sobą konwulsyjnie, wrzeszczy, wywija ramionami, o zamglonych oczach, podobny do opętanego przez diabła.

(C. d. n.)